

WSTĘP DO BADAŃ NAD PISMAMI DOROTY Z MĄTAW

I. Przegląd źródeł i literatury

A. Źródła

Wiadomości dotyczące Doroty z Mątaŭ ograniczają się właściwie do dwu kompleksów źródeł — akt procesu kanonizacyjnego i prac Jana z Kwidzyna, jej spowiednika.

Proces kanonizacyjny Doroty z Mątaŭ zarządzony na wniosek biskupów pruskich, innych dostojników kościelnych oraz w. mistrza Konrada von Jungingen przez papieża Bonifacego IX bullą z dnia 18 marca 1404 r. — rozpoczął się w czerwcu tegoż roku. W trzech terminach, a mianowicie w dniach 24—27 czerwca, 13 października do 6 listopada oraz 30 kwietnia do 7 maja 1405 r. komisarze papiescy przesłuchali ogółem 260 świadków. Po ostatecznym zredagowaniu akt (6—10. II. 1406) odesłano je wraz z dołączonym pismem Jana z Kwidzyna „De vita, fama et sanctitate Dorotheae” do Rzymu, gdzie jednak zaginęły. W r. 1486 na żądanie papieża Innocentego VIII dokonano odpisu z akt zeznań, przechowywanych w katedrze w Kwidzynie i uwierzytelniony transumpt znowu posłano do Rzymu¹. Z tego okresu pochodzi rękopis znajdujący się w Królewskiej Bibliotece w Królewcu (Nr 1241) ołym Yy 23 (in folio) zawierający „Processus in causa canonisationis, remissionis, receptionisque et examinationis testium felicis Dorothee”

¹ Toeppen Max. Das Leben der zeligen Frawen Dorothee. Ss. r. Pr. T. II. s. 179.

z r. 1405, w transumpcie z r. 1486. Rękopis ten obejmuje 360 stron. Nowszą ręką przypadkowo dany tytuł „miracula Dorotheae”².

W r. 1628 Jan Tadeusz Kober dziekan fromborski odpisał część tych akt, a mianowicie wstępną rozprawę i pierwszą część wypowiedzi świadków (p. 1—49), oraz wyżej wspomniane pismo Jana z Kwidzyna, dołączone do tychże akt (p. 301 i 319). Kopista zaznacza, że odpisu dokonał według rękopisu królewskiego, co zresztą jest potwierdzone notarialnie³. Rękopis T. Kobera przechowywany był w kościele św. Mikołaja w Elblągu i został wydrukowany jako dodatek do książki o Dorocie z Mątaŭ wydanej przez A. A. de Linde w r. 1702 w Oliwie i w r. 1745 w Gdańsku⁴. Oryginał zaginął.

W r. 1886 jeden z członków Zakonu Krzyżackiego dokonał odpisu tych akt i przygotował je do druku⁵; a tuż przed ostatnią wojną, w r. 1938 archiwum biskupie we Fromborku miało przystąpić do sporządzenia ich dokładnej fotokopii⁶.

Do tej grupy źródeł zaliczyć także trzeba „Miracula sanctae Dorothee”, spisane z polecenia biskupa przez notariuszy publicznych. Cuda te obejmowały 6 ksiąg, o których w dniu 7 maja 1405 r. w czasie procesu kanonizacyjnego wspomina Jan Tieffensee, kustosz katedry w Kwidzynie. Przechowywał je bowiem w katedrze z tytułu swego stanowiska. W r. 1406 na posiedzeniu w dniu 8 lutego prokurator kościoła pomezkańskiego Arnold, przekazał komisarzom papieskim już tylko 5 ksiąg. Zbiór ten jednak zaginął⁷. Ocalał tylko mały i bez większej wartości zbiorek cudów, spisany przez jednego z notariuszy czynnych przy spisaniu owych 6-ciu ksiąg. — Chrystiana Cosława. W dniu 14 października 1404 r. zeznając w procesie

² Ibidem s. 179.

³ Ibidem s. 178.

⁴ Ibidem s. 179/80.

⁵ Stachnik R. Zum Schrifttum über die selige Dorothea von Montau. Zeitschr. f. d. Geschichte u. Altertumskunde Ermlands. t. 27. 1942.

⁶ 242 i przyp. 2.

⁷ Ibidem s. 242.

⁸ Toeppen op. cit. s. 182.

jako świadek, przekazał on komisarzom papieskim „*aliqua miracula per ipsum in carta papirea conscripta*“, które dołączone do akt procesu⁸.

Nieco wiadomości o Dorocie znajduje się również w b. Tajnym Archiwum w Królewcu w *Folianten Miscellanea* (fol. 59—61 i 91—95), oraz w archiwaliach krzyżackich (Hochmeisterregistrante Nr 1.a. fol. 107, 108), których część wydał Voigt w *Codex Diplomaticus Prussiae* (tom V. Nr 62—68). Bullę Innocentego VIII z dn. 28. I. 1486 r. dotyczącą procesu kanonizacyjnego Doroty, podaje Theiner w *Monumenta Poloniae ac Lithuaniae* (Rzym 1861. t. II. Nr 260), oraz Lämmer w „*Katholisches Wochenblatt für Diöcesen Culm und Ermland*“ (1860 s. 44)⁹.

W skład drugiej grupy źródeł o Dorocie z Mątaw — prac Jana z Kwidzyna, wchodzi 7 jego dzieł, a mianowicie:

1. Praca najstarsza t. zw. *Vita prima* jest krótkim życiorysem Doroty, który Jan ukończył prawdopodobnie już w r. 1395. Praca ta znana była w dwu rękopisach, z których jeden był własnością Klasztoru Augustianów w Bödeken, drugi zaś należał do Cystersów w Kolonii. Rękopisy te zaginęły, a wiadomość o nich zawdzięczamy Jezuitom, Janowi Gamans, który dokonał odpisu obu tych kodeksów dla Bollandystów. Praca ta znajduje się w królewskiej bibliotece w Brukselli (Cod. 8926)¹⁰ i w r. 1883 została wydana przez Remigiusza de Buck w „*Acta Sanctorum*“, Octobris XIII (s. 493—499).

2. Drugą z kolei pracą Jana z Kwidzyna był nieco obszerniejszy życiorys Doroty napisany po łacinie prawdopodobnie w r. 1396. Po przedmowie, zawierającej gorący apel o kanonizację Doroty, następuje opis jej życia, obejmujący 86 rozdziałów. Część tej pracy napisana była prawdopodobnie przez Jana Rymana^{10a}. Znana ona była w dwu odpisach. Jeden pochodzący z XV wieku, był własnością Biblioteki Watykańskiej (nr 4934),

⁸ Ibidem s. 182/3.

⁹ Ibidem s. 180.

¹⁰ Acta Sanctorum. Octobris XIII. Paryż 1883. s. 487.

^{10a} Ibidem, s. 474. E.

drugi zaś został sporządzony w r. 1699 przez Mikołaja Kraussa, członka kapituły warmińskiej. Odpis ten był przechowywany w archiwum kapitulnym we Fromborku (Cod. 645 in 4^o) i został wydany w r. 1702 przez A. A. de Linde, stanowiąc główny trzon jego książki^{10b}. W r. 1745 wydana ona została powtórnie przez drukarza gdańskiego Jerzego Knocha, a w r. 1883 przez Remigiusza de Buck w *Acta Sanctorum* (s. 499—560), gdzie jednak jest nieco inny podział rozdziałów niż u Knocha. Praca ta znana jest w Literaturze jako *Vita Lindana* (de Buck, Stachnik), *Compendium* lub *Vita minor* (Hipler).

3. Trzecia praca, znacznie obszerniejsza, to — *Liber de vita venerabilis dominae Dorotheae*. Istniało kilka rękopisów:

a) Kodeks tajnego archiwum w Królewcu (Nr 407 Folio), dawniej należący prawdopodobnie do biblioteki klasztornej w Pelplinie, o czym można wnioskować z zapiski na karcie tytułowej — „*Liber beatae Mariae in Pelplin*“. Rękopis pochodzi z pierwszej połowy XV wieku; tytuł dopisany pismem XVII-wiecznym. Kodeks ten zawiera oprócz „*Vita*“ (p. 1—205), także część „*Septililium*“ (p. 206—215). Na końcu znajduje się uwaga, na podstawie której Töppen przyjmuje, że kodeks ten przybył do klasztoru pelplińskiego jako legat Jana z Kwidzyna, co jednak nie jest równoznaczne z oryginałem — autografem samego autora¹¹.

b) Drugi egzemplarz „*Vita*“ był w posiadaniu biblioteki kościoła Najśw. Maryi Panny w Gdańsku, obecnie znajduje się w Bibliotece PAN w Gdańsku (Ms Mar. Folio 259). Jest to papierowy duży kodeks, z którego 200 stron (1—199) dotyczy życia Doroty. Rękopis w przeciwieństwie do poprzedniego używany bardzo mało.

c) W r. 1699 istniał jeszcze jeden kodeks pergaminowy zawierający opis życia Doroty; był on własnością biblioteki biskupiej w Lidzbarku Warmińskim. Zaginął¹².

^{10b} Stachnik op. cit. s. 235/6.

¹¹ Toeppen op. cit. s. 183/4.

¹² Ibidem s. 184.

d) Odpisy „Vita“ znajdowały się także poza granicami Prus, a mianowicie w Norymberdze i Freiburgu (zagięły)¹³, oraz w Państwowej Bibliotece w Berlinie (Codex 207 der Theologischen Manuskripte), i w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu¹⁴.

e) w XIX wieku został sporządzony odpis z rękopisu królewskiego i jeden egzemplarz był w r. 1894 w posiadaniu prof. Józefa Kolberga w Braniewie, inny zaś znajdował się w Archiwum Państwowym w Wiedniu (Cod. 328 A. 626)¹⁵. Kodeks wiedeński zdaniem Stachnika¹⁶ pochodził z Centralnego Archiwum Zakonu Krzyżackiego.

4. Czwartą, b. cenną pracą Jana z Kwidzyna jest dzieło zawierające 7 traktatów, w których autor próbuje zamknąć objawienia świętej oraz wykazać ich zgodność z Pismem św. i nauką Kościoła. Jest to *Septililium venerabilis domine Dorothee*, które również znane było w kilku rękopisach:

a) Kodeks pergaminowy z pocz. XV w. posiadała cesarska biblioteka we Wiedniu (Nr 1265 foliorum 145). Kodeks ten, zawierający 7 pełnych traktatów¹⁷, prawdopodobnie był uprzednio własnością klasztoru Kartuzów w Aypach¹⁸.

b) Drugi kodeks należący do Biblioteki Kościoła Najśw. Panny Maryi w Gdańsku, obecnie do Biblioteki PAN (Ms. Mar. F. 231), pochodzi również z XV w. i zawiera 6 całych ksiąg, oraz z księgi VII rozdziały 1—6, czyli tylko tekst łaciński. (karta 2—86b).

c) Rękopis Heideberski (367 pergam.) zawiera ostatnie (7—28) rozdziały księgi VII, napisane przez autora po niemiecku¹⁹. Są to spowiedzi Doroty.

¹³ Ibidem s. 184.

¹⁴ Stachnik op. cit. s. 237.

¹⁵ Ibidem s. 237.

¹⁶ Ibidem s. 237.

¹⁷ *Septililium beatae Dorotheae Montoviensis auctore Joanne Marierwerder nunc primum editum opera et studio dris Francisci Hipler. Bruxellis 1885. s. 2.*

¹⁸ Stachnik op. cit. s. 238.

¹⁹ *Septililium...* s. 2.

d) Czwarty egzemplarz „Septililium“ należał do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (1236). Pochodził z pocz. XV w. i zawierał tylko część łacińską²⁰.

e) Jeszcze jeden rękopis tej pracy znajdował się w XVII w. w klasztorze cysterskim w Ossieku w Czechach. Czy istniał on jeszcze w XIX w. nie wiadomo²¹.

f) Poza tymi kodeksami znane jeszcze były odpisy fragmentów „Septililium“, a mianowicie kodeks nr 407 (pag. 206—215) archiwum królewskiego, kodeks gdański znajdujący się obecnie w Bibl. PAN w Gdańsku (Ms. Mar. Q. 26 s. 71—76^b) i trzeci należący do Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu (II. fol. Nr 65)²².

5. Następnym dziełem z tego cyklu jest praca p. t. *Apparitiones venerabilis domine Dorothee*. Jest to próba odtworzenia stanów duszy świętej, jej zachwyty, ekstaz i objawień. Rękopis pochodzący z XV w. znajdował się w Bibliotece kościoła Najśw. Panny Maryi w Gdańsku (Nr 260 Folio)²³, zaginął w czasie ostatniej wojny. Drugi znany odpis wchodził w skład kodeksu Nr 207 rękopisu teologicznego Państw. Biblioteki Berlińskiej²⁴.

6. W latach 1401—1417 powstała jeszcze jedna praca Jana z Kwidzyna, tym razem przeznaczona dla szerszych kół czytelników, więc napisana po niemiecku. Jest to: *Das Leben der zeligen frawen Dorothee*. Rękopis tej pracy z pocz. XV w. był w posiadaniu Biblioteki Uniwersyteckiej w Królewcu (Nr 1128 Folio). Trzy pierwsze księgi tego dziełka zawierają wyciągi i skróty z „Vita“, czwarta zaś z „Septililium“. „Apparitiones“ nie są wykorzystane. Skrótom podlegały przede wszystkim rozważania teologiczne i teozoficzne.

Dziełko to w r. 1492 zostało wydrukowane w Malborku przez Jakuba Karweysze pod tytułem „Das Leben der

²⁰ Ibidem s. 2.

²¹ Ibidem s. 2.

²² Ibidem s. 2.

²³ Toeppen. op. cit. s. 185.

²⁴ Stachnik op. cit. s. 238.

zelingen frawen Dorothee clewsnerynne in der thumkirche zou Marienwerder des landis czu Prewszen". Jedyne znany Toeppenowi egzemplarz tej książki znajdował się w Cesarskiej Bibliotece w Petersburgu. Są pewne wskazówki, że została ona wydrukowana na podstawie innego rękopisu, niż królewiecki²⁵

W bibliotece seminarium duchownego w Pelplinie znajdował się jeszcze jeden egzemplarz tej książki²⁶. Zaginął w czasie wojny 1939 r.

7. Ostatnią, najmniejszą pracą Jana z Kwidzyna jest „*Scriptum de vita et fama et sanctitate Dorothee*“, którą Jan przedłożył w dniu 30 października 1404 r. komisarzom papieskim w czasie procesu kanonizacyjnego, i która została dołączona do akt²⁷. W r. 1486 została odpisana wraz z aktami procesu i weszła w skład rękopisu królewieckiego (Fol. 1241), z którego z kolei w r. 1682 sporządził odpis Tadeusz Kober. Dzieląc dalej losy jego pracy, została wydrukowana w książce Lindego.

Poza tymi podstawowymi źródłami mówią jeszcze o Dorocie, wprawdzie b. pobieżnie, dwaj kronikarze Zakonu. Są to: Jan z Posilgi, oficjał w Kwidzynie, który prawdopodobnie znał ją osobiście, oraz Konrad Bitschin, żyjący wkrótce po niej, pisarz miejski w Chełmnie, kontynuator Dusburga²⁸. Dużo miejsca w swej kronice poświęca Dorocie z Mątaw Szymon Grunau²⁹, ale niestety podaje b. wiele wiadomości bałamutnych.

Niewielki tekst listu Doroty ogłosił Stachnik w r. 1954 w omówionej niżej pracy „Die Geistliche Lehre der Frau Dorothea von Montau“.

B. Opracowania

Dopiero w XVII wieku obudziło się znów zainteresowanie pismami o Dorocie z Mątaw, co pozostaje prawdopodobnie w związku z ogólną gorliwością, z jaką zaczęto opracowywać

²⁵ Toeppen, op. cit. s. 187.

²⁶ Stachnik op. cit. s. 239.

²⁷ Toeppen, op. cit. s. 188/9.

²⁸ Ibidem s. 191.

²⁹ Stachnik op. cit. s. 244, 245.

żywyoty świętych zarówno pruskich jak polskich. Wynikało to przypuszczalnie z prądów odnowicielskich Kościoła, w czym dużą rolę odegrali Jezuici³⁰. Z tego okresu pochodzą: „*Icones et miracula sanctorum Poloniae, auctore Martino Baronio Polono*“. *Colloniae, sumptibus ac formis Petri Overardi 1605*. Fol. wydrukowana w Krakowie u Skalskiego w r. 1608³¹. Książka ta zawiera również żywot Doroty. Była ona wydrukowana kilkakrotnie. Po raz pierwszy w Rzymie w r. 1602 potem w 1604 w Krakowie, 1605 w Kolonii u Piotra Overarda oraz w r. 1608 i 1610 znowu w Krakowie³². W r. 1609 ukazała się w Krakowie książka tegoż autora p. t. „*Vita, gesta et miracula B. Stanislai*“, która zawierała m. in. także „*Vita B. Dorotheae Viduae Pruthenae*“. Źródłami dla Baroniusza były prawdopodobnie dzieła Jana z Kwidzyna³³. Żywot opracowany przez Baroniusza przejął i umieścił w „*Annales Ecclesiastici*“ *Abraham Bzovius* (Tom XV, ad anum 1399, num. XII. p. 187), oraz inny kontynuator tychże *Annales* — *Reynaldus*³⁴. Baroniusz był także źródłem dla *Antoniego Balinghena*, który w r. 1633 umieścił krótki życiorys Doroty w swej pracy p. t. *Ephemerides sive Calendarium Ss Virginis Mariae* (Duaci 1633. p. 526 sq. ad diem XI Septembris)³⁵.

Duże zasługi przy opracowywaniu historii świętych pruskich położył *ks. Fryderyk Szembek*. Z pośród jego licznych prac, Doroty dotyczą: a) *Pomoc z nieba na uspokojenie Prus...* to jest *S. S. Patronowie krajów Pruskich, wojną teraźniejszą utrapionych, i życia ich świątobliwego krótkie opisanie*. Praca napisana po wybuchu wojny polsko-szwedzkiej, wydana w r. 1627. Całość obejmuje 16 stron, w tym 4 strony poświęcone na „*Żywot przedziwnej B. Doroty z Prus...*“ Jeden egzemplarz tego druku znajdował się w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, drugi u Ossolińskich we Lwowie³⁶.

³⁰ Toeppen op. cit. s. 191.

³¹ Ibidem s. 191.

³² Stachnik op. cit. s. 245.

³³ Ibidem s. 245.

³⁴ Ibidem s. 245.

³⁵ Ibidem s. 245/6.

³⁶ Ibidem s. 246/7.

b) „Patronka starodawna państw pruskich i innych onym przyległych... S. Dorota z Prus wdowa...” — wydane w Toruniu 1638 r. i po raz drugi w r. 1698. Druk ten obejmujący 16 stron znajdował się w Bibliotece Kórnickiej³⁷ i drugi egzemplarz w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie³⁸. Toeppen wspomina, że tłumaczenie tego żywotu na łacinę dokonane przez Bollandybę *Turskiego*, było w przygotowaniu do druku w „Acta Sanctorum”. Część druku już widział³⁹.

c) „Wizerunek zacny Przygotowania Chrześcijańskiego na szczęśliwe skonanie... to iest: Życie chwalebne S. Doroty z Prus wdowy...” Druk ten zawiera 56 stron. Jeden egzemplarz znajduje się w Książnicy Miejskiej w Toruniu (K. f. m. 28. 15677), wydany w r. 1698 w Toruniu. Dwa inne były własnością Biblioteki Czartoryskich w Krakowie i Ossolińskich we Lwowie⁴⁰.

W r. 1681 zostało wydrukowane w Oliwie tłumaczenie tej pracy na niemiecki. Przełożył ją dziekan fromborski *Tadeusz Kober*. Tytuł niemiecki brzmiał „Zierlicher Abriss eines christlichen Vorbereitens zum glücklichen Tode durch immerwährende Begierde Gott im Himmel anzuschauen, durch öftere Empfahnung des hochwürdigen Sacraments des Altars, und Leibes Castayung. Das ist: Das Gottselige Leben der heiligen Dorothea einer Witwen aus Preussen...”⁴¹. Jeden egzemplarz tego druku znajduje się w Bibl. PAN w Gdańsku (2 an N1 16103, 8^o). Poza Szembekiem pisał jeszcze po polsku o Dorocie *Jan Mieczkowski*, kanonik chełmiński. Przez jakiś czas pełnił on obowiązki proboszcza w Mątwach. Praca jego p. t. „Echo przedziwne...” zaginęła⁴² i dowiadujemy się o niej tylko z listu Jezuita Jana Hanslera do Daniela Papenbrocha⁴³.

Duże zasługi koło rozszerzenia kultu Doroty z Mątaw położył *Andrzej Adrian de Linda*, kanonik warmiński. Pochodził on z protestanckiej rodziny zamożnych gdańszczan. Studia

³⁷ Toeppen op. cit. s. 192.

³⁸ Stachnik op. cit. s. 247.

³⁹ Toeppen op. cit. s. 192.

⁴⁰ Stachnik op. cit. s. 247.

⁴¹ Toeppen op. cit. s. 192.

⁴² Stachnik op. cit. s. 249.

⁴³ A. S. s. 480.

odbywał w Belgii, gdzie przeszedł na katolicyzm i po powrocie został kanonikiem warmińskim. Był wielkim czcicielem Doroty z Mątaw. W r. 1698 jego staraniem ukazało się nowe wydanie prac Szembeka. W rok później ufundował i poświęcił w katedrze fromborskiej obraz św. Doroty, a w r. 1702 wydał drukiem w Oliwie odpis T. Kobera pod tytułem „Vita magnae beatae Dorotheae Pruthenae Viduae in ecclesia Pomesaniensi reclusae, Patronae non solum viventium sed et vita functorum, tam in partibus Prussiae, quam etiam in aliis vicinis nationibus. Item miracula eiusdem beatae, desumpta ex libris manuscriptis Bibliothecae arcis Heilsbergensis, et Electoralis Regiomontanae. Impressa sumptibus perillustris et Reverendissimi Domini Andreae Adriani de Linda, Canonici Varmiensis. Anno Domini MDCCII. die 31 Augusti. Typis Monasterii Oliviensis”.

W r. 1745 drukarz gdański Jerzy Marek Knoch wydał tę rzecz ponownie pod nieco zmienionym tytułem. Dwa egzemplarze tej książki znajdują się w Bibliotece PAN w Gdańsku, 2 an Uph. q. 2276, 2277, oraz 1 w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (26213. I.). Ponadto kilka egzemplarzy znajdowało się w Elblągu i we Fromborku⁴⁵.

Pierwsze historyczne i krytyczne opracowanie życia Doroty z Mątaw dał protestant *Teodor Krzysztof Lilienthal*. Książka jego nosząca tytuł „Historia Beatae Dorotheae Prussiae patronae fabulis variis maculata quam e documentis manuscriptis pariter ac impressis veritati historicae restituit notisque historico criticis illustravit Theod. Christoph. Lilienthal art. mag. Dantisci apud Georg. Marc. Knochium MDCCXLIII” — została wydana w Gdańsku w 1744 r. Lilienthal podejmując wyzwanie Jana z Kwidzyna rzucone w przedmowie do niemieckiej biografii Doroty⁴⁶, z całą surowością poddaje krytyce historycznej i teologicznej cuda i objawienia „rzekomej” świętej. Jakkolwiek stanął on na stanowisku przeciwnym uznaniu świętości Doroty i jej życia, objawienia zaś i ekstazy składa na karb kobiecej

⁴⁴ Toeppen op. cit. s. 194.

⁴⁵ Stachnik op. cit. s. 250.

⁴⁶ Lilienthal T. K., *Historia beatae Dorotheae Prussiae Patronae fabulis variis maculata*. Dentisci MDCCXLIII. s. 4.

egzaltacji i wyobraźni prostej, niewykształconej kobiety, cuda zaś usiłuje tłumaczyć w sposób naturalny — przyczynił się właściwie do wzbudzenia zainteresowania jej postacią i zapoczątkował historyczno-naukowe opracowanie jej biografii i pism. Praca Lilienthala posiadająca charakter raczej polemiczny, jest jednak wynikiem b. gruntownych i sumiennych badań. Również wielką zasługą autora jest wydobywanie i wykorzystanie po raz pierwszy akt procesu kanonizacyjnego. Pewnym brakiem tej pracy jest, przy dużej skrupulatności, przejęcie wiadomości Grunaua, przez co wprowadza on do swej „Historii” dużo wiadomości bałamutnych. Usprawiedliwia go fakt, że, kiedy pisał swą pracę o Dorocie (pierwsza poł. XVIII w.), Grunau był uznawany za źródło zupełnie wiarygodne⁴⁷. Że praca Lilienthala nie osiągnęła zamierzonego skutku, t. zn. nie zmieniła przekonania o świętości i znaczeniu Doroty — dowodzą tego najlepiej dalsze, coraz liczniejsze prace o niej.

Wiek XVII i XVIII przynosi cały szereg wzmianek i drobnych rozprawek o Dorocie z Mątaw. Zajmują się nią *Kaspar Henneberger*, *Krzysztof Hartknoch*, *Selectae dissertationes historicae de variis rebus prussicis*. p. 233; *Altes und Neues Preussen* II. 3. s. 378 i II. 5. s. 464; *Preussische Kirchen-Historia*. I. 4. s. 198 sq.); *Kaspar Stein* (*Memorabilia Prussica* 1650 wydane w *Acta Borussica* I. Königsberg und Leipzig 1730 s. 226); *Abraham Hartwich* (*Beschreibung der Dreyen in polnischen Preussen liegenden Werdern. Königsberg 1722. Lib. III. Cap. XI. p. 520 sq.*); *Jan Leo* (*Historia Prussiae, Braunsberg 1725. p. 255 sq.*); *Jerzy Schwengel* (*Ad historiam ecclesiasticam Pomeraniae Apparatus pauper. wyd. przez Brunona Czapłę w Fontes Tow. Naukowego w Toruniu XVI—XIX p. 42 R. 1912—1915*)⁴⁸.

Następna po Lilienthalu naukową pracę o Dorocie daje *Jan Voigt*. Opiera się wprawdzie na Lilienthalu, ale odrzucając cały

⁴⁷ Toeppen poddając gruntownej krytyce kronikę Grunaua wykażał jego niewiarygodność w rozprawie pt. „Geschichte der Preussischen Historiographie von P. v. Dusburg bis auf K. Schütz”. Berlin 1853. Wiadomości zawarte u Grunaua traktować można raczej jako źródło do poznania kultu Doroty i wpływów jakie jej przypisywano.

⁴⁸ Stachnik op. cit. s. 251.

balast polemiczny, a wykorzystując pozytywne wyniki jego badań pisze w swojej „Geschichte Preussens” (Königsberg 1827—1839. t. V. s. 664—668) o życiu i wpływie duchowym Doroty (na Prusy) w ujęciu zgodnym z katolickim⁴⁹. Poza tym publikuje (*Codex Diplomaticus Prussicus* T. V. s. 74/86) niektóre źródła, a mianowicie pismo Jana z Kwidzyna z r. 1394 wysłane do prokuratora Zakonu Krzyżackiego w Rzymie oraz prośby (z 1395 r.) do papieża i kolegium kardynalskiego pisane przez Jana z Kwidzyna, Jana Rymana, w. mistrza Konrada von Jungingen i innych.

Rozpoczęte przez Lilienthala i Voigta naukowe badania nad Dorotą z Mątaw kontynuuje dalej *Max Toeppen*. Wydaje on w „*Scriptores Rerum Prussicarum*” (T. II. s. 179—350) niemiecką biografie Doroty, opatrzoną uwagami krytycznymi i uzupełnioną w przypisach zeznaniami świadków z procesu kanonizacyjnego. Publikacji swej dokonuje Toeppen na podstawie rękopisu królewieckiego, uzupełniając go według druku petersburskiego. Na końcu daje dla zilustrowania urywki z innych prac Jana z Kwidzyna — z „*Vita*”: spis rozdziałów, rozdział 5, 6 i 7 z księgi II; z „*Septililium*”: spis rozdziałów, rozdz. 3 prologu i rozdz. 10, 17, 25 i 26 traktatu I; z „*Apparitiones*”: także spis rozdziałów oraz rozdz. 10, 80, 92, 96, 125 i 126. We wstępie do tej pracy podaje b. wyczerpujący przegląd źródeł i dotychczasowej literatury. Poza tym krótki rys biograficzny Doroty umieszcza w pracy p. t. „*Geschichte der Stadt Marienwerder*” (Marienwerder 1875)⁵⁰.

Najwięcej prac św. Dorocie poświęcił *Franciszek Hipler*, kanonik warmiński, późniejszy rektor seminarium w Braniewie. Pierwszą jego pracą była rozprawa p. t. „*Meister Johannes Marienwerder und die Klausnerin Dorothea von Montau*”, wydana w *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands* (t. III. Mainz 1864. s. 166—299). Następnie w pracy drukowanej w tymże czasopiśmie (t. VI. Braunsberg und

⁴⁹ Nieborowski P. *Die selige Dorothea von Preussen*. Wrocław 1933, s. 97/98.

⁵⁰ Stachnik op. cit. s. 253.

Leipzig 1877 s. 147—183) pt. „Christliche Lehre und Erziehung in Ermland und im preussischen Ordenstaate während des Mittelalters“ publikuje spowiedzi Doroty według kodeksu wiedeńskiego. W parę lat później wydaje w *Analecta Bollandiana* (tom II—IV. 1883—1885) „Septililium Beatae Dorotheae Montoviensis auctore Joanne Marienwerder“..., co jest niezmiernie ważne dla dalszych badań nad pismami Doroty z Mątauw. Pracy swej dokonuje Hipler na podstawie rękopisu wiedeńskiego, uzupełniając go pozostałymi. Również zasługą Hiplera jest wydanie, przełożonej na nowo-niemiecki przez dr Kariotha, biografii niemieckiej — „Das Leben der zeligen vrouwen Dorothee...“ (*Zeitschrift f. d. G. Ermlands*. t. X. s. 297—511. Braunsberg 1894). Obok tych prac pisze dr Hipler jeszcze kilka drobnych rozprawek i artykułów o charakterze bardziej popularnym, mając na celu zapoznanie szerszych kół z życiem i objawieniami Doroty. Należą tutaj: a) krótki żywot wydrukowany w „*Pastoralblatt für die Diözese Ermland*“ — (Braunsberg t. XIII. s. 143 sq.) oraz drukowane w tym samym piśmie inne prace; b) „Die selige Dorothea von Montau und ihre Verehrung bei der Mitt- und Nachwelt“ (1889. t. XXI s. 74—82); c) „Die selige Klausnerinnen Jutta und Dorothea als preussische Landespatrone“ 1889. t. XXI. s. 81—95); d) opublikowane hymny o Dorocie w języku łacińskim i polskim, modlitwy do niej, pismo króla Władysława IV w sprawie odnalezienia grobu św. Doroty, oraz list biskupa chełmińskiego i pomezańskiego do ks. Dorpowskiego, proboszcza w kościele św. Jana w Toruniu, dotyczący kultu świętej⁵¹. Poza tym zajmuje się pracami Szembeka i poświęca im osobny artykuł w „*Pastoralblatt f. d. D. Erml.*“ (t. XXI. s. 78); daje biografię Jana z Kwidzyna w „*Allgemeine Deutsche Biographie*“ (t. XX. Leipzig 1884. s. 381—383) oraz pisze popularny artykuł o Dorocie umieszczony w „*Bonifaciuskalender*“ i inny w „*Ermländische Hauskalender*“ (1860)⁵².

Rok 1883 przynosi nowe, krytycznie opracowane, wydanie żywotu Doroty z Mątauw. Bollandysta *Remigiusz de Buck* publi-

⁵¹ Ibidem s. 254.

⁵² Ibidem s. 254/255.

kuje w „*Acta Sanctorum*“ (Octobris XIII. s. 472—584. Paris 1833): „*Vita prima*“, „*Vita Lindana*“, „*Miracula B. Dorotheae*“, oraz wyjątki z „*Vita latina*“, „*Septililium*“ i „*Apparitiones*“. Całość poprzedza „*Commentarius praevius*“ (s. 472—492), w którym autor wyjaśnia — „*Cur ad hanc diem (30. Octobris) B. Dorotheae vita illustretur. Eius biographi. II. Summarium Vitae. III. De revelationibus, vaticiniis et miraculis B. Dorotheae. IV. Initia cultus B. Dorotheae. Processus eius beatificationis. Cultus Montavii, Thorunii, Culmiae, Patrona Poloniae. Hymnus et oratio in eius honorem*“.

Lata następne przynoszą cały szereg drobnych rozpraw i artykułów o Dorocie. *Piotr Karol Woelky* daje krótkie sprawozdanie o procesie kanonizacyjnym w Kwidzynie z r. 1404, wydrukowane w *Urkundenbuch des Bistums Culm* (Danzig 1887. s. 355)⁵³. *Bernard Kalicki* w „*Zarysach Historycznych*“ (Lwów 1869) poświęca jeden rozdział Dorocie z Mątauw wykazując wpływ wiadomości o niej na stworzenie przez Mickiewicza postaci Aldony w „*Konradzie Wallenrodzie*“. W r. 1894 prof. *Józef Kolberg* daje w czasopiśmie „*Der Katholik*“ (74 Jahrgang. I. t. 9) recenzję „*Septililium*“ wydanego przez Hiplera⁵⁴. Również w wielu innych czasopismach i encyklopediach niemieckich pojawiają się artykuły i skróty biograficzne Doroty, których dokładny przegląd podaje *Stachnik*⁵⁵.

W okresie międzywojennym powstaje kilka większych prac poświęconych Dorocie.

W r. 1924 ukazuje się w *Heimatblätter des deutschen Heimatbundes Danzig* rozprawka napisana przez *Zygfryda Rühle* p. t. „*Dorothea von Montau, die Heilige des Preussenlandes. Ein Lebensbild einer Danziger Bürgerin des 14. Jahrhunderts*“, która w rok później, rozszerzona, zostaje wydrukowana w *Alt-preussische Forschungen* (1925. Heft 2. s. 54—101) pod nieco zmienionym tytułem: „*Dorothea von Montau. Das Lebensbild einer Danziger Bürgerin des 14. Jahrhunderts*“. Wkrótce potem

⁵³ Ibidem s. 255.

⁵⁴ Ibidem s. 256.

⁵⁵ Ibidem s. 256.

Filip Funk pisze rozprawę p. t. „Zur Geschichte der Frömmigkeit und Mystik im Ordensland Preussen“ (Festschrift für Walter Goetz „Kultur- und Universalgeschichte“ Leipzig 1927), gdzie omawia znaczenie Doroty dla życia religijnego Prus⁵⁶.

Krótką biografia Doroty znajduje się także w pracy „Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny“ (Pelplin 1928. s. 69), oraz w „Die Apostolische Administratur Schneidemühl“ (1928. s. 19—24) napisana przez Dr Westphala⁵⁷.

Duże zainteresowanie postacią Doroty z Mątauw wykazuje też Dr Paweł Nieborowski. W dziele swym p. t. „Der Deutschorden und Polen“ (Breslau 1933) jeden rozdział traktuje o procesie kanonizacyjnym Doroty. Wkrótce sprawie tej poświęca osobną pracę p. t. „Die selige Dorothea von Montau. Ihr Heiligsprechungsprozess und ihre Verehrung bis in unsere Zeiten“ (Breslau 1933). Autor opiera się na Acta SS., pracy Lilienthala, Hiplera oraz na rękopisie królewieckim, zawierającym akta procesu kanonizacyjnego. Praca zawiera krótką biografię Doroty, pierwsze opracowanie dziejów kultu oraz zeznania świadków w procesie kanonizacyjnym. Szczególną wartość tej pracy stanowi wykorzystanie rękopisu królewieckiego, który tą drogą został po raz pierwszy, choć w skrócie, udostępniony szerszym kołom czytelników. Ujemną stroną pracy Nieborowskiego jest brak przypisów. Autor pominął je celowo, zamierzał bowiem napisać książkę dostępną nie tylko naukowcom, i nie chciał obciążać jej męczącymi cytatai. Częściowo ratuje sytuację fakt, że sprawy najważniejsze odnośnie źródeł omówione są w tekście.

Poza tym piszą w tym czasie o Dorocie z Mątauw — dr Ryszard Stachnik — artykuły w czasopismach i osobna rzecz p. t. „Die selige Dorothea von Montau“; Anneliese Birch-Hirschfeld — szereg rozpraw (Ermlandische Kirchenblatt 1934. s. 381; Katholische Frauenbildung 1935. s. 666 sq. i s. 753 sq.; Der Regenbogen. Freiburg 1938. s. 114—127; Altpreuussische Biographie 5. Lief. s. 149; Frauenkorrespondenz 1937) Christian

⁵⁶ Ibidem s. 257.

⁵⁷ Ibidem s. 257.

Krollman w „Festschrift für Bruno Ehrlich“ (Elbląg 1938 s. 176—185) umieszcza swą rozprawę p. t. „Gross Montau Bauerliche Personen und Familienkunde im 14 Jahrhundert“. Gustaw Schnürer (Kirche und Kultur im Mittelalter III. Paderborn 1938) 1929 s. 242, 244); Ks. Tadeusz Glemma (Historiografia diecezji chełmińskiej w Nova Polonia Sacra II. Kraków 1926 s. 20—113)⁵⁸.

Przegląd ten zamykają dwie pozycje — a mianowicie: „Beiträge zur Dorotheenforschung“ Jana Westphala oraz bardzo wyczerpujący przegląd literatury dokonany przez dr Ryszarda Stachnika (Zum Schrifttum über die selige Dorothea von Montau). Obie prace wydrukowane zostały w „Zeitschrift f. d. G. Ermlands“ t. 27. 1942).

Po wojnie R. Stachnik ogłosił pracę „Die Geistliche Lehre der Frau Dorothee von Montau an ihre Tochter im Frauenkloster zu Kulm“ (Zeitschrift für Ostforschung 3 Jhg. 1954, Heft 4. s. 589—596). Opublikował w niej nieznaną krótki tekst listu Doroty i modlitwy z rękopisu b. pruskiej biblioteki państwowej, obecnie w Westdeutsche Bibliothek w Marburgu (Ms. germ. quart. 842 (k. 133 verso — 136). Autor przypuszcza, że zawarta w nim modlitwa jest poszukiwaną przez badaczy „wielką modlitwą“. Rękopis ten dostał się do biblioteki z rąk prywatnych z Gdańska, a przed tym był może w klasztorze Brygitek.

Z literatury powojennej niedostępne pozostały mi prace: Olbrisch Alex „Das Vollkommenheitsstreben der seligen Dorothea von Preussen. Ein Beitrag zur Geschichte der religiösen lebens im Deutschordensstaat des ausgehenden 14. Jh. (Diss. Rzym 1941, maszynopis, s. 186) i część jej drukowana p. t. „Die Bedeutung von Bussakrament und Eucharistie im Vollkommenheitsstreben der seligen Dorothea von Preussen“ Rzym 1941; Schleiff A. „Die Bedeutung Johann Marienwerders für Theologie und Frömmigkeit im Ordensstaat Preussen“ (Zeitschrift f. Kirchengeschichte Bd. 60. (1941); Westphal Hans „Dorothea von Montau Meiningen 1949, s. 69 (oraz krótka praca pod tym samym tytułem opublikowana w „Ermlandbriefe“ 13. 1950, s. 12—

⁵⁸ Ibidem s. 257/9.

13); *Stachnik Ryszard* „Die hl. Hedwig und die sel. Dorothea von Montau“ (Heimat u. Glaube. 3. 1951. Nr 10, s. 3—4) oraz opublikowany w tym samym czasopiśmie artykuł pt. „Aus dem Leben der seligen Dorothea von Montau“ (3. 1951. Nr 12, s. 3); *Laws* „Dorothea von Montau und die Flüchtlinge“ (Erm-land. Hauskalend. 84. 1951. s. 70); *Höcht Johannes Maria* „Dorothea von Preussen. Träger der Wundmale Christi“ Wiesbaden 1951; „Die sel. Dorothea von Montau“. (Königsteiner Jahrbüchlein. 1952, s. 87—89).

Jak z powyższego przeglądu wynika, literatura dotycząca Doroty z Mątauw nie jest uboga. Brak w niej jednak pozycji, któreby prace Jana z Kwidzyna omówiły od strony dziejów mistyki i umysłowości średniowiecza, dla których są b. cennym i wyjątkowo obszernym materiałem.

II. Życie Doroty z Mątauw

Pochodziła Dorota ze wsi Mątaawy Wielkie, położonej na Żuławach na prawym brzegu Wisły¹. Teren jest tu równinny, bagnisty, gęsto poprzecinany strumykami i często zalewany przez powódzie. Około r. 1300 Zakon Krzyżacki, mający te ziemie we władaniu przystąpił do prac melioracyjnych, skupiając przy tym wielu ludzi z sąsiednich krajów². Z tego okresu pochodzi cały szereg nowo powstałych wsi i osad. Dokumenty lokacji Mątauw pochodzą z lat 1342—1345, sama wieś jednak istniała już wcześniej³.

Ojciec Doroty, Wilhelm Schwartz, przywędrował tutaj z Holandii ok. r. 1325. Schwartz — nie było to nazwisko w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, a raczej przydomek, nadany przez otoczenie z powodu czarnych włosów, lub koloru

¹ Krollmann C., Gross Montau. Bäuerliche Personen u. Familienkunde im 14. Jahrhundert. Festschrift Bruno Ehrlich. Elbląg 1938, s. 176.

² Westphal J., Beiträge zur Dorotheenforschung. Zeitschr. f. d. G. Erml. t. 27. 1942 s. 126.

³ Krollmann op. cit. s. 177.

skóry⁴. Jeszcze o Dorocie mówiono — córka Wilhelma Schwartz — ale już w r. 1404 nazwisko to występuje jako rodowe⁵. Źródła określają Wilhelma jako męża poważnego i czcigodnego. Był również dość zamożny⁶. Matka Doroty — Agata, pochodziła prawdopodobnie z Mątauw. Była bardzo pracowita, pobożna i dobra⁷, ale wydaje się, że równocześnie była dość surowa i twarda, zarówno dla siebie, jak innych. Nie pozostało to pewnie bez wpływu na Dorotę. Hipler twierdzi nawet, że świętość Doroty była owocem pobożności i modlitw rodziców, szczególnie matki⁸, której gorliwość w służbie Bogu i bliźnim była godna podziwu i uznania. Czterech synów i pięciu córek doczeka się Agata z Wilhelmem. Z pośród sióstr Dorota była najmłodsza. Urodziła się w pierwszych dniach lutego 1347 roku i ochrzczono ją 6 tegoż miesiąca. Była Dorota siódmym z kolei dzieckiem swych rodziców, czemu przypisywano później szczególne łaski, jakie otrzymywała, oraz doskonałość życia, nad którą zaczęła pracować mając 7 lat⁹. Wychowana w gronie liczego rodzeństwa, w pewnym dobrobycie ale i w surowej pobożności — od dzieciństwa wykazywała Dorota dużą wrażliwość serca i umysłu, oraz chęć naśladowania matki w jej pracowitości i praktykach religijnych. Mając 6 lat, została przypadkowo obłana wrzącą wodą¹⁰. Cierpiała wówczas bardzo, co spowodowało w niej silniejsze dążenie ku Bogu. Od tej pory zaczęła Dorota swe nieustające aż do śmierci pasmo ciężkich umartwień. Ciekawe, skąd przychodziły Dorocie pomysły owych ciężkich ćwiczeń i praktyk, przecież nikt jej tego nie uczył. Najprawdopodobniej był to skutek kazań, na których

⁴ Westphal op. cit. s. 131.

⁵ Ibidem s. 132.

⁶ Ibidem s. 132 i Marienwerder Johannes, Das Leben der seligen Frauen Dorothea — in neuer Schriftsprache herausgegeben von dr Franz Hipler. Zeitschr. f. d. G. Erml. 1894. t. X. s. 309.

⁷ Marienwerder op. cit. s. 309 i Westphal op. cit. s. 130/131.

⁸ Hipler F., Meister Johannes Marienwerder und die Klausnerin Dorothea von Montau. Zeitschr. f. d. G. Ermland. Braniewo 1866. t. III. s. 110.

⁹ Marienwerder op. cit. s. 310.

¹⁰ Ibidem s. 317.

mogła słyszeć nauki i zachęty do twardego, surowego życia oraz przykładów, których dostarczali jej liczni pielgrzymi i ubodzy, wędrujący tędy i zatrzymujący się czasem dla wypoczynku¹¹. Również od nich nauczyła się Dorota wielu modlitw, pieśni i legend¹² bardzo rozpowszechnionych w średniowieczu. Oddziaływały one silnie na jej wrażliwą, dziecięcą wyobraźnię i pobudzały do pracy nad sobą, umartwień i wyrzeczeń. Przebywanie z ubogimi było dla Doroty także doskonałą szkołą miłości bliźniego. Obdarzała ich, niosła pomoc utrudzonym i nierzadko pełniła różne posługi, w czym znajdowała wielką przyjemność¹³. Czy poza opowieściami wędrowców i kościołem miała Dorota inne jeszcze możliwości dopełnienia swej edukacji — trudno powiedzieć. Być może dużo opowiadał jej ojciec, który przyniósł ze swej ojczystej Holandii wspomnienie innego nieba, innej ziemi i innych ludzi. Od niego może po raz pierwszy usłyszała Dorota o zamurowaniu się w celi, gdyż w tym czasie znane były w tamtejszych stronach dwa podobne wypadki¹⁴. Nie jest również wykluczone, że przez jakiś czas uczęszczała Dorota do szkoły. Wprawdzie uznano ją za „illiterata”, ale mimo pewnych poszukiwań i badań wydaje się to niezbyt pewne. Jak bowiem wytłumaczyć następującą wzmiankę Jana z Kwidzyna w „Vita minor” (Compendium): „Rarissime inveniebatur aliquid agere, quam orare, blandiri, jubilaré, cantare, meditari, legere in Domino, aut studere...¹⁵. Wynikałoby z tego, że umiała Dorota czytać. Kiedy nauczyła się tego — nie wiadomo. Ciekawe byłoby stwierdzić, czy była w tym czasie szkoła przy kościele w Mątawach i czy uczęszczały do niej dziewczęta. Jeśli bowiem nie tam nauczyła się Dorota czytać, to chyba dopiero znacznie później od swego spowiednika, a może dopiero w celi. W tym jednak wypadku, wydaje

¹¹ Westphal op. cit. s. 136/137.

¹² Marienwerder op. cit. s. 315.

¹³ Ibidem s. 315.

¹⁴ Westphal op. cit. s. 132/3.

¹⁵ A. S. s. 540, c. LXIX oraz Westphal op. cit. s. 136. wspomina, że w Liber de festis autor wyraźnie mówi o książce, którą Dorota czytała w nocy.

się, powinien Jan z Kwidzyna wspomnieć o tym. W każdym razie nie swym umiejętnościom zawdzięczała Dorota dużą wiedzę odnośnie spraw nadprzyrodzonych. Już jako dziecko była kierowana i pouczana przez Boga, który pociągając ją ku sobie, wskazywał jej jak winna postępować¹⁶. W okresie Wielkiego Postu w 1363 r. przystąpiła Dorota po raz pierwszy do spowiedzi¹⁷, co znowu spowodowało w niej silniejsze jeszcze pragnienie umartwień¹⁸. W 4 lata później, w czasie świąt Wielkanocnych przyjęła pierwszą Komunię św.¹⁹. W tym samym czasie wyszła prawdopodobnie za mąż ostatnia siostra Doroty, a klucze i troska o gospodarstwo domowe przeszły w dziecięcą ręce Doroty²⁰. Był to ciężki obowiązek dla 10-letniej dziewczynki. Chętnie jednak podjęła go, gdyż odpowiadało jej to pełnienie ciężkiej pracy, oraz dawało większe możliwości czynnego praktykowania miłosierdzia. Wogóle rok 1357 był dość przełomową datą w życiu Doroty, gdyż nie tylko w zakresie obowiązków domowych potraktowano ją jako dorosłą. Dano jej również zupełną swobodę w przestrzeganiu surowych postów, oraz w spełnianiu wszystkich praktyk religijnych, na które dawniej pozwalano jej wyjątkowo, i to zwykle na skutek jej usilnych prośb, a nierzadko płaczu i krzyku²¹. W tym roku także zmarł ojciec Doroty²², a głową domu został najstarszy brat. Dorota spełniając swe obowiązki b. sumiennie, zawsze pogodna, uczynna, wesoła i uśmiechnięta, nie nasuwała nawet swemu otoczeniu przypuszczeń co do swych ciężkich umartwień i cierpień²³. Czasem tylko zdarzało się, że chorowała bardzo, tak, że musiała leżeć w łóżku²⁴. Czy było to wynikiem wyniszczenia organizmu ciężką pracą i twardym życiem, czy też

¹⁶ Marienwerder op. cit. s. 309.

¹⁷ Ibidem s. 313.

¹⁸ Ibidem s. 311.

¹⁹ Ibidem s. 325.

²⁰ Ibidem s. 314.

²¹ Ibidem s. 313.

²² Westphal op. cit. s. 139 i przyp. 1., oraz Hipler op. cit. s. 216.

²³ Marienwerder op. cit. s. 330.

²⁴ Ibidem s. 324.

poprostu słabego zdrowia, trudno orzec. W każdym razie uważano ją ogólnie za ładną, miłą, dobrą i dzielną dziewczynę — i wielu starało się o jej rękę²⁵. W r. 1363 najstarszy brat wydał Dorotę za mąż, za rzemieślnika gdańskiego, człowieka znacznie od niej starszego. Był on powszechnie szanowany, zacny i dość zamożny²⁶. Zamażpójście nie leżało wprawdzie w granicach pragnień Doroty, ulegając jednak powszechnie przyjętemu zwyczajowi, oraz życzeniom matki i brata, zgodziła się na to. Sądziła przy tym, że skoro małżeństwo jest sakramentem można i w tej formie pełnić wolę Bożą oraz dojść do doskonałości. Przykładem jest tu św. Elżbieta i św. Jadwiga²⁷.

Mąż Doroty — Wojciech (Albert, Adalbert) pochodził prawdopodobnie także z Mątaw²⁸. Był zamożnym mieszczaninem gdańskim, z zawodu płatnerzem. Dobroduszny i pobożny, miał jednak dość gwałtowne usposobienie²⁹, co okazało się dopiero znacznie później. Pewną rolę przy zawarciu tego małżeństwa odegrał niejaki Klaus Schönfeld, o którym poza tym, że pochodził z Gdańska, nic bliższego nie wiadomo. Ślub odbył się w kościele w Mątawach; parę pobłogosławił ksiądz Otto³⁰. Po ślubie zabrał Wojciech swą młodą żonę do Gdańska, gdzie miał dom przy ul. Długiej. Wśród 25 domów, 3 zamieszkiwali płatnerze. Dom Doroty był piętrowy z t. zw. muru pruskiego. Nad wejściem znajdowała się wywieszka z godłem zawodu Wojciecha³¹. Pracowite życie wiodła Dorota w Gdańsku. Dość duży dom, gospodarstwo, warsztat męża, znajdujący się w obrębie domu, czeladnicy i uczniowie mistrza oraz służba — wszystko to wchodziło w zakres troski i starań Doroty. Dzień jej był wypełniony nieustannym krzątaniem po domu, doглядaniem

²⁵ Ibidem s. 324—330.

²⁶ Ibidem s. 330/1.

²⁷ Ibidem s. 330, i Westphal op. cit. s. 139.

²⁸ A. A. de Linda, Vita magnae beatae Dorotheae... Dantisci 1745. cz. 2. s. 14: „...Honestissimo viro de eadem villa matrimonialiter copulata fuit”

²⁹ Marienwerder op. cit. s. 338.

³⁰ Westphal op. cit. s. 140.

³¹ Ibidem s. 140/1.

służby, czeladzi, bydła, prania, kuchni, a przy tym sama Dorota szyła i naprawiała odzież³², co przy dość licznej rodzinie, nie było drobiazgiem. Jeśli dodamy do tego wychowanie dziewięciorga dzieci, które miała w ciągu swego małżeństwa, jasne się stanie, że zarzut lenistwa i marzycielstwa, stawiany jej przez Lilienthala, a przejęty przez Voigta³³, jest conajmniej nie uzasadniony.

W roku 1364 urodziło się Dorocie pierwsze dziecko. Była to dziewczynka. Ochrzczono ją imieniem Agaty, być może ze względu na pamięć matki Doroty. W ciągu następnych lat miała Dorota jeszcze ośmioro dzieci³⁴. Dość niejasna jest sprawa ich śmierci, gdyż jak wiadomo w r. 1385, kiedy Dorota wybrała się z mężem do Akwizgranu — w domu była tylko jedna, najmłodsza córeczka. Fakt ten spowodował przypuszczenie, że wszystkie dzieci Doroty wcześniej pomarły. Wniosek ten jest o tyle słuszny, że rzeczywiście zmarło Dorocie kilkoro dzieci w czasie zarazy, panującej w Gdańsku w 1374 r. i po raz drugi w r. 1382³⁵. Ocalały tylko najstarsza córka, Agata i najmłodsza, urodzona w r. 1381. Agata uniknęła zarazy może dlatego, że w r. 1382 już jej nie było w Gdańsku. Została bowiem według wszelkiego prawdopodobieństwa w r. 1381 wydana za mąż. Żyła jeszcze w r. 1400 i znał ją biskup pomezanski Jan Mönch. Kiedy w 4 lata później zaczął się proces kanonizacyjny Doroty — Agata już nie żyła. Znano wówczas tylko jedną córkę Doroty — właśnie tę najmłodszą, zwaną Gertrudą lub Elżbietą³⁶, która już od szeregu lat była Benedyktynką w Chelmnie, oraz córkę Agaty (czyli wnuczkę Doroty), która wstąpiła do Zakonu Cystersek³⁷. Dorota spełniała swe obowiązki żony, matki i pani domu bardzo sumiennie. A choć wiele przebywała w kościele i w dalszym ciągu oddawała się

³² Ibidem s. 144 oraz Marienwerder op. cit. s. 333.

³³ Voigt J., Geschichte Preussens. t. V s. 665—668.

³⁴ Westphal op. cit. s. 145 i 175.

³⁵ Ibidem s. 146 i 175.

³⁶ A. S. 516. Annotata c. i Nieborowski op. cit. 171/6, oraz Westphal op. cit. s. 146.

³⁷ A. S. s. 516. Annotata d.

swym ciężkim umartwieniom, czyniła to w sposób nie przynosiący szkody innym jej powinnościom³⁸. Chodzenie do kościoła było właściwie jedyną osobistą przyjemnością Doroty. Najbardziej lubiła kościół Najśw. Panny Maryi, który był jej parafią³⁹. W ramach obowiązków Doroty, jako żony leżało branie udziału w zebraniach towarzyskich i uroczystościach, na których bywał jej mąż. Bardzo tego nie lubiła. Ponieważ jednak mąż sobie tego życzył i nie uznawał żadnych jej wymówek, dostosowywała się do jego woli i powszechnie przyjętych zwyczajów⁴⁰. Dużo przykrości sprawiała jej także konieczność ubierania się odpowiednio do stanowiska męża. Przy jej pragnieniu ubóstwa była to jedna więcej okazja do cierpień, aby tę płochą wynagrodzić Panu. Miała Dorota w Gdańsku wielu przyjaciół, prawdopodobnie sąsiadów i znajomych męża. Wyraźnie jednak rozgraniczała ich na przyjaciół „duchowych i cielesnych“ przy czym ci pierwsi byli jej znacznie bliżsi⁴¹. Z pośród duchownych znała zapewne Pawła, który w r. 1363 był proboszczem w kościele Najśw. Maryi Panny w Gdańsku; następcę jego Jana z Dąbrowna i dr praw Chrystiana Rose. W tym samym czasie w kościele św. Katarzyny, do którego również często chodziła — byli ks. Bernard z Montmortis i od r. 1366 jakiś bliżej niezany ks. Paweł. Spowiednikami jej w tym okresie byli Jan, proboszcz od Najśw. Panny Maryi, ks. Ludike oraz Radysław (Polak)⁴². W r. 1379 spowiednikiem Doroty był Mikołaj z Pszczółek. Rolę tę pełnił on prawdopodobnie znacznie wcześniej, gdyż Jan z Kwidzyna mówiąc o nim, wspomina, że był on już długoletnim jej spowiednikiem⁴³. Ze względu na wpływ jaki mógł on mieć na Dorotę ciekawe byłoby stwierdzenie, jakie były jego poglądy i w jakim duchu mógł ją kierować. W procesie kanonizacyjnym występuje Mikołaj jako „frater Nicolaus nunc proffessus ord. hosp. s. M. de domo Theut.“;

³⁸ Marienwerder op. cit. s. 333, 334, 335, 371; A. S. 513 c. XXV.

³⁹ Ibidem s. 340 i Stachnik s. 143.

⁴⁰ Marienwerder op. cit. s. 316/17.

⁴¹ Ibidem s. 341.

⁴² Westphal op. cit. s. 152.

⁴³ Marienwerder op. cit. s. 390.

w innym znów miejscu wspólnie z Radysławem nazwani są „presbiteros seculares“⁴⁴. Jan z Kwidzyna zaś mówi: „Her Nikolaus, Prediger zu Danzig...“⁴⁵ Westphal^{45a} przypuszcza zatem, że Mikołaj należał początkowo do Zakonu kaznodziej-skiego, a potem wstąpił do Zakonu Najśw. Maryi Panny. Zmianą taką bowiem była ok. r. 1400 zupełnie możliwa. Jemu też, zdaniem Westphala, zawdzięczała Dorota swe „scholastyczne“ wiadomości. Mikołaj był niewątpliwie człowiekiem wykształconym i rozumiał życie wewnętrzne Doroty o tyle, że uznawał je za rzeczywistość, a Dorotę za świętobliwą kobietę. Dowodzi tego fakt, że pozwolił jej od r. 1380 na cotygodniową komunie św.⁴⁶. Nic w tym zresztą dziwnego: będąc jej spowiednikiem znał chyba najlepiej stan jej duszy, a nierzadko był także świadkiem jej umartwień, czuwał całonocnych, długotrwałych modłów, a także zachwyty⁴⁷. Zrozumienie dla ekstaz Doroty wynika także z faktu bronienia jej i napominania męża, który nie rozumiejąc tego, czynił jej wyrzuty a nawet czasem bił⁴⁸. Nielatwe miała Dorota życie. Wprowadzona przez Boga drogą łaski i oświecenia w świat życia mistycznego, rozmiłowała się w nim i największym jej pragnieniem było zjednoczenie z Bogiem. Starła się to osiągnąć wszystkimi dostępnymi jej sposobami. A więc praca, modlitwa, umartwienia, rozmyślenia — stały się dla niej czymś równie nieodzownym, jak powietrze i pożywienie w życiu fizycznym. Z wiekiem wzrastała u Doroty miłość i tęsknota do Boga, a równocześnie twardość i ostrość umartwień.

Od r. 1378 zaczęły się u Doroty powtarzać coraz częściej stany zachwyty i ekstaz. Były to chwile „słodkiego snu“, jak się wyraziła, „w którym czuła, że duch jej był w słodkiej rozkoszy“⁴⁹. Stanowiło to dla niej źródło wielkiej radości, ale

⁴⁴ Westphal op. cit. s. 153 i przypisy 1 i 2.

⁴⁵ Marienwerder op. cit. s. 390.

^{45a} Westphal op. cit. s. 153.

⁴⁶ Ibidem s. 154.

⁴⁷ Ibidem s. 154.

⁴⁸ Marienwerder op. cit. s. 368.

⁴⁹ Ibidem s. 336.

równocześnie było przyczyną wielu przykrości. Znajdując się bowiem w takim stanie, zapominała Dorota o rzeczywistości i czasem przez parę godzin była zupełnie wyrwana z życia⁵⁰. Otoczenie zaś rozmaicie to sobie tłumaczyło. Mąż traktował to jako lenistwo, gnuśność, krnąbrność i złośliwość, skutkiem czego dochodziło nieraz do bardzo przykrych scysji, a ludzie obcy nierzadko uważali, że jest niespełna rozumu, zwykle dawało im to okazję do śmiechu i drwin⁵¹. Ukrywała zatem Dorota swe wewnętrzne przeżycia, a o widzeniach swych w zachwyceniu mówiła tylko spowiednikowi. Wykazała przy tym wielką siłę charakteru, gdyż nie łatwo chyba było jej dźwigać ciężar świadomości tak wielu rzeczy, przy zupełnej niemożności uzyskania pomocy od ludzi. Tym bardziej więc zwracała się do Boga i kształtowała całe swe życie tylko w aspekcie osiągnięcia wiecznej szczęśliwości przez zjednoczenie z Bogiem⁵².

Jednym z wielu marzeń Doroty były pielgrzymki. W dzieciństwie, po skończeniu 10 roku życia, pozwolono jej brać udział w niedalekich pielgrzymkach, co czyniła z wielkim nabożeństwem, zapalem i po gruntownym przygotowaniu się do uzyskania odpustu, będącego celem podróży⁵³. Po wyjściu z zamą z względu na dzieci nie mogła wyruszyć w dalszą drogę, tak że mąż jej sam odbywał pielgrzymki do Akwizgranu i Rzymu⁵⁴. Kiedy jednak w domu została tylko najmłodsza córeczka, w r. 1384 skłoniła Dorota Wojciecha do odbycia wspólnej pielgrzymki do Akwizgranu. Sprzedali dom i urządzenie, resztę majątku dali na przechowanie, a dziecko zostawili na ten okres pod opieką przyjaciół⁵⁵. Wysłuchawszy mszy św. odprawionej w ich intencji przez Mikołaja z Pszczółek i pobłogosławieni przez niego wyruszyli z Gdańska 29 maja 1384 r. Kiedy przybyli do Akwizgranu — napewno nie wiadomo —

⁵⁰ Ibidem s. 336.

⁵¹ Ibidem s. 337/8.

⁵² Bliższe rozpatrzenie jej życia wewnętrznego w innej pracy.

⁵³ Marienwerder op. cit. s. 313.

⁵⁴ Ibidem s. 331.

⁵⁵ Ibidem s. 341/2.

w każdym razie byli tam 17 lipca, gdyż w tym dniu wystawiano relikwie⁵⁶, a trudno przypuścić, by przeoczyli taką okazję. W drodze powrotnej udała się Dorota z mężem do pustelni zwanej Finsterwalden. Ustalenie położenia tej miejscowości jest dość trudne. Jan z Kwidzyna bowiem określa ją jako: „Dorf am Rhein“⁵⁷. Remigiusz de Buck upatruje w niej osiedla eremitów z kościołem Najśw. Maryi Panny, zwanego Silva Nigra, nie podając jednak dokładnie położenia⁵⁸. Sprawę tę dość dokładnie rozpatrzył Westphal⁵⁹ i zarzucając Janowi z Kwidzyna nieznamość geografii, jako jedyne możliwe położenie owej tajemniczej miejscowości — uznaje dolinę, leżącą w Szwajcarii, w której rzeczywiście znajdowała się pustelnia poświęcona Najśw. Pannie Maryi. Wynikałoby z tego, że Dorota z mężem wyruszywszy z Akwizgranu, wędrowali przez Strassburg, Bazyleję, Konstancję, Fridrichshafen do jeziora zurychskiego i góry Etzel, a stąd w kierunku południowym, do pustelni. Znajdowała się tam kaplica, którą ludność szczególnie czciła i gdzie przechowywano wiele relikwii⁶⁰. Tę właśnie kaplicę upodobała sobie Dorota tak bardzo, że z drogi powrotnej wracała aż trzy razy, przy czym raz aż z pod samego Akwizgranu⁶¹. 11 listopada byli znowu w Gdańsku. Dorota z jeszcze większym zapalem podjęła swe umartwienia i modlitwy. W styczniu 1385 r. otrzymała ona dowód wielkiej łaski Bożej w postaci zmiany serca⁶². Jan z Kwidzyna mówi o tym nie w sensie symbolicznym, lecz jako o fakcie fizycznym, przy czym nazywa to cudem⁶³. Zdarzenie to w relacji Doroty, przytoczonej przez Jana z Kwidzyna⁶⁴, miało przebieg następujący: Przybyła Dorota do kościoła Najśw. Maryi Panny b. wcześniej

⁵⁶ Ibidem s. 341 i Westphal op. cit. s. 155 i przyp. 6.

⁵⁷ Ibidem s. 361.

⁵⁸ A. S. s. 517. Annotata k.

⁵⁹ Westphal op. cit. s. 155/9.

⁶⁰ Westphal op. cit. s. 157.

⁶¹ Marienwerder op. cit. s. 342.

⁶² Ibidem s. 344—346.

⁶³ Ibidem s. 346—347.

⁶⁴ Ibidem s. 344—345.

i klęcząc wśród tłumu przed wielkim ołtarzem odmawiała swoje zwykłe 50 Zdrowaś Marya na chwałę Matki Bożej. Na skutek wzrastającej ciżby, zmuszona była wstać i stojąc dalej odmawiała różaniec. W pewnej chwili przyszedł do niej Pan Jezus, wyjął jej stare serce i włożył nowe, gorące. Dorota czuła wyraźnie, że jej dawne serce zostało wyciągnięte, a w jego miejsce włożony gorący, żywy mięsień. Równocześnie poczuła tak wielką rozkosz i radość, że nigdy nie umiała jej wyrazić. Wynikiem zmiany serca były jeszcze częstsze jej zachwyty, większa miłość do Boga i głębsze poznanie spraw nadprzyrodzonych⁶⁵.

W roku 1385 postanowili Dorota z Wojciechem opuścić Gdańsk na zawsze i z resztkami swego majątku przenieść się na stałe do Finsterwalden. Przyczyną tego kroku, którego pomysł wyszedł od Doroty była niewątpliwie chęć służenia Bogu w spokoju i skupieniu w miejscu, które Dorota szczególnie sobie upodobała. Chciała przy tym opuścić wraz z mężem środowisko ludzi, z którymi, jak sądziła, próżno marnowali czas i majątek⁶⁶. Westphal⁶⁷ wysuwa jednak inną, bardzo zresztą ważną przyczynę. Podaje mianowicie, że została Dorota oskarżona przed władzami kościelnymi o błędy w wierze i odpowiadała przed sądem jako heretyczka. Obronił ją wprawdzie Mikołaj z Pszczółek, ale Dorota stała się przedmiotem ogólnego zainteresowania i plotek. Jego zdaniem sprawa ta była przyczyną owego wyjazdu z Gdańska, b. przykrego stosunku Wojciecha do Doroty w czasie podróży, projektów pozostania Doroty na obczyźnie, podczas gdy mąż z dzieckiem mieli wrócić do Gdańska, oraz

⁶⁵ Ibidem s. 317.

⁶⁶ A. S. s. 520 c. XLI. ... consideravit (Dorothea) non esse tutum cum illis commorari, seu inter illos, cum quibus prius conversatur, consuevit vir suus tempus suum et res inutiliter consumere. A quorum societate difficulter sibi videbatur se posse abstrahere, et a consuetis cohibere. ... cuius sanctae peregrinationis ad Heremitas felix ipsa Dorothea potissima erat causa, ut extra cognationem et insolentis mundi striptum maritum suum convenientius Deo lucrificaret, et se cum illo quietius stabillret.

⁶⁷ Westphal op. cit. s. 163/7.

jej późniejszej podróży do Rzymu. To miało także spowodować radę Mikołaja z Pszczółek, aby udała się do Jana z Kwidzyna. Wnioski swoje opiera Westphal na aktach procesu kanonizacyjnego, które w pełnym tekście były mi niedostępne. Sądząc jednak ze słów Jana z Kwidzyna⁶⁸, który dość pobieżnie tylko wspomina o oskarżeniu Doroty przed „die Obern“, nie miała ta sprawa aż tak zasadniczego znaczenia. Jako przyczynę wyjazdu, którego projekt wyszedł od Doroty, a nie jak chce Westphal i co w tamtej sytuacji byłoby słuszne — od Wojciecha, podaje Jan chęć Doroty, aby odciągnąć męża od dotychczasowego towarzystwa i przyzwyczajzeń oraz jej nadzieję na większe zjednanie go dla służby Bożej⁶⁹. Dalsze słowa Jana z Kwidzyna motywujące ich pozostanie w Finsterwalden jako chęć „um Gott mit mehr Ruhe dienen zu können“ — sugerują pewien „niepokój miejsca, skąd przybyli. Zachodziłaby zatem kwestia ustalenia co spowodowało ów „niepokój“, od którego chcieli odejść. Gdyby to miały być plotki o Dorocie, projekt musiałby wyjść od Wojciecha, gdyż jest b. mało prawdopodobne, aby Dorota zwracała na nie uwagę; a co więcej — uciekała. Jeśli zaś nie zwracała uwagi, nie mogły jej niepokoić, a skoro ją dotyczyły, sprawiały jej przykrość, w tym zaś wypadku — zważywszy na jej stosunek do wszelkiego rodzaju cierpień — jest tym mniej prawdopodobne, aby ich unikała. Jan z Kwidzyna zaś wyraźnie mówi, że „...die selige Dorothea... überlegte ihr Mann...“⁷⁰ — a zatem nie Wojciech był autorem

⁶⁸ Marienwerder op. cit. s. 390: Sie konnte mitunter ihre über fließende Freude, Wonne und Jubiliren nicht verbergen, sondern sie äusserte dieselben vor den Menschen in der Kirche mit Lachen und Gebärden mit Lauten und Worten; sie konnte sich nicht halten. Einige, die dies hörten oder sahen, geriethen in Bewegung; aber sie besserten sich nicht ob der Gnaden, die ihr Gott verliehen hatte, sondern ärgerten sich und kehrten sie zum argsten. Sie brachten es vor die Obern, welche sie deswegen vorluden und ausfragen.

⁶⁹ Ibidem s. 357.

⁷⁰ Ibidem s. 357: ...überlegte (Dorothea) ihr Mann, wie es nicht geraten wäre, mit denen zusammenzubleiben, mit welchen er bis dahin seine Zeit und seine Habe unnütz aufgewandert und das es ihm, wenn

projektu. Jako motywy kierujące Dorotą podaje Jan wyżej wymienione względy na męża i chęć owego spokoju. Chodziło tu prawdopodobnie nie o spokój zewnętrzny zakłócany przez ludzi, ale pewien stan wewnętrzny, osiągnięty przez oderwanie się od spraw ziemskich, od trosk o majątek, od towarzystwa i dotychczasowych przyzwyczajęń, co przy pozostaniu wśród dawnych warunków, było rzeczą b. trudną. Być może i sprawa plotek wpłynęła na decyzję wyjazdu — szczególnie u Wojciecha — w każdym jednak razie nie była przyczyną jedyną, ani najważniejszą, gdyż w tym wypadku Dorota musiałaby wspominać o tym Janowi, a ten skolei napisać. Prawie nieprawdopodobny wydaje się fakt, aby Dorota czy Jan nie tylko przemilczeli, ale nawet odmiennie przedstawili tę sprawę. Nie miałyby to celu, gdyż taki stan rzeczy nie był w niczym obciążający dla Doroty, (gdyby nawet tę ewentualność chciała ukryć ona lub Jan z Kwidzyna), a przeciwnie, byłby bardzo wyjaśnił przykry stosunek Wojciecha do żony w czasie owej podróży, co niewątpliwie byłoby bardziej po myśli Doroty. W podróż tę wyruszyli dnia 10 sierpnia 1385 r. Był to jeden z najcięższych okresów w życiu Doroty. Brak wszelkiej pewności i bezpieczeństwa na drogach, środków lokomocji i żywności, utrudniły bardzo i tak śmiało przedsięwzięcie. W ciągu 9 tygodni, które byli w podróży, nie było jednego dnia, aby wstając rano, pewni byli, że dojadą wieczorem z całym dobytkiem do gospody lub bezpiecznego miejsca, gdzieby mogli się zatrzymać. Często musieli wracać, zbaczać z drogi — zawsze w niepewności czy tam dokąd dojadą, będą mogli spokojnie przejść⁷¹. Podróż ta była dla Doroty nieprzerwanym pasmem trosk, trudu, lęku i przykrości. Nie udało im się także uniknąć napadu rozbójników, którzy zraniwszy ciężko Wojciecha, zrabowali całe ich mienie. Po kilku dniach Dorota odzyskała wszystko, znalazłszy złodziei w sąsiednim miasteczku. Uczyniła to na wyraźny rozkaz męża i z żalem w sercu. Cieszyła się bowiem, że nic nie mając, będzie

er bleibe, Mühe kosten würden, sich von ihrer und seiner bisherigen Gewohnheit zurückzuziehen.

⁷¹ Ibidem s. 357/8.

żyła z jałmużny, co było jej gorącym pragnieniem, a mąż z dzieckiem wróci do Gdańska z resztą pieniędzy, które udało mu się zachować⁷². Stało się jednak inaczej. Po wyzdrowieniu Wojciecha udali się w dalszą drogę, która była dla Doroty tym bardziej ciężka, że do wszystkich trudów i przykrości, doszła jeszcze złość i gniew męża. Z powodu różnych drobiazgów, a czasem wręcz bez powodu irytował się a nawet czasem ją bił⁷³. Znosiła Dorota wszystko cierpliwie i spokojnie i nigdy z jej ust nie wyszło słowo skargi⁷⁴. Przybyli wreszcie do Finsterwalden, gdzie mimo ciężkich warunków, głodu i ogólnego niepokoju w związku z zamieszkami wojennymi, Dorota zachowywała tak wielką równowagę, że mieszkańcy wyrazili życzenie, aby na zawsze z nimi pozostała. Było to zresztą zgodne z jej pragnieniami. Zdołała nawet skłonić Wojciecha do pozostawienia jej na obczyźnie, podczas, gdy sam miał wrócić z córeczką do Gdańska. Początkowo zgodził się on na to, kiedy jednak czekali w kościele na księdza, aby załatwił to formalnie, Wojciech rozmyślił się i oskarżając Dorotę przed księdzem, że chce go opuścić, zdecydował, że ma wracać razem z nim⁷⁵. I znów zaczęła się pełna niebezpieczeństw i trudów droga powrotna, która dla Doroty była tak ciężka, że do końca życia pozostawiła ślady na jej zdrowiu⁷⁶. Wreszcie po półtorarocznej nieobecności, byli znowu w Gdańsku. Wybudowali sobie mały domek na Starym Mieście, koło kościoła św. Katarzyny i tam próbowali urządzić sobie życie na nowo. Coraz trudniej jednak było Dorocie. Zachwyty jej i zamyslenia powtarzały się coraz częściej, mąż schorowany i zmęczony był bardziej gwałtowny i niejednokrotnie bił Dorotę tak bardzo, że kiedyś dostała krwotoku z ust⁷⁷. Krótko po powrocie Wojciech zachorował bardzo ciężko i Dorota z niezmaconą dobrocią, cierpliwością i spokojem była mu najtroskliwszą opiekunką, czułą i gotową na każde

⁷² Ibidem s. 358/60.

⁷³ Ibidem s. 360.

⁷⁴ Ibidem s. 360 i Westphal op. cit. s. 167.

⁷⁵ Marienwerder op. cit. s. 362.

⁷⁶ Ibidem s. 363/4.

⁷⁷ Ibidem s. 367.

skinienie. Nie cenił tego jednak zupełnie, a kiedy wstał, odebrał Dorocie klucze od domu pod zarzutem, że őrwoni jego majątek, rozdając zbyt wiele jałmużny ⁷⁸.

W tym czasie pielgrzymowała Dorota 3 razy do kościoła Najśw. Maryi Panny w Koszalinie, gdzie czuła się tak szczęśliwa i zachwycona, że kiedyś niezauważona przez towarzyszkę pozostała w świątyni przez całą noc ⁷⁹. Na skutek nieustających modlitw, umartwień, częściej powtarzających się ekstaz, coraz bardziej oddalała się Dorota od świata i tym silniej przeżywała sprawy związane z Bogiem. W r. 1389 przez pół roku (od lutego do sierpnia) była ciężko, obłożnie chora. Przyczyną było rozmyślanie i wczucie się w Mękę Chrystusa, z którym współcierpiała (dosłownie) tak bardzo, że ludzka jej natura nie była w stanie tego wytrzymać. Przez cały ten czas raz tylko Dorota wstała, aby pójść do Kościoła i przyjąć Komunię św. Okresu tego nie traktowała jako ciężki. Obok cierpienia bowiem, doznawała tylu radości i pociech wewnętrznych od Boga, że zapominała o bólu ⁸⁰. Po powrocie do zdrowia rozpoczęła Dorota przygotowania do podróży do Rzymu. Nareszcie miało się spełnić marzenie jej całego życia. Zbliżał się rok 1390, który miał być rokiem jubileuszowym i papież Bonifacy IX naznaczył wielkie odpusty dla pielgrzymujących do Rzymu. Wraz z całą grupą, na czele której stał prawdopodobnie Mikołaj z Pszczółek ⁸¹, wyruszyła Dorota z Gdańska. Całą drogę odbyła pieszo, kiedy przybliżyli się do Rzymu, zrzuciła obuwie i chodząc boso raniła sobie stopy o ostre kamienie ulic. Sprawiało jej to jednak więcej radości niż cierpienia ⁸². Niestrudzona była w modlitwach i czuwaniu. W ciągu całej podróży nie spała zupełnie z wyjątkiem jednej nocy, nazajutrz po przybyciu do miasta ⁸³. Noce spędzała na rozmyślaniu, modlitwach i wtedy też najczęściej przeżywała zachwyty i otrzymywała objawienia. Przez 8 tygodni zwiadała

⁷⁸ Ibidem s. 368.

⁷⁹ Ibidem s. 369.

⁸⁰ Ibidem s. 372/4.

⁸¹ Nieborowski op. cit. s. 27.

⁸² Marienwerder op. cit. s. 386.

⁸³ Ibidem s. 386.

Dorota kościoły, w których modliła się z wielkim żarem i miłością, prosząc o łaskę i oświecenie. Wkrótce zapadła na jakąś tajemniczą chorobę. Właściwie nie cierpiała przy tym, tylko była b. osłabiona tak, że nie mogła się sama nawet poruszyć. Choroba jej trwała około 7 tygodni, które spędziła w szpitalu, zapomniana zupełnie przez swych współtowarzyszy. Jadła przez ten okres b. mało, zachowując przy tym zupełnie zdrowy wygląd — co dziwiło niezmiernie otoczenie. Bez widocznych przyczyn po paru tygodniach zaczęła Dorota wracać do zdrowia. Któregoś dnia zapragnęła pójść do kościoła, aby zobaczyć chustę św. Weroniki, wystawioną z okazji jej święta. Ponieważ jednak była zbyt słaba, aby mogła udać się tam sama, miało ją zaprowadzić dwu mężczyzn. W drodze jednak wydała im się tak dziwnie, niezrozumiale ciężka, że zostawili ją na ulicy, nie troszcząc się, co dalej sama pocnie. Z pomocą krzesła uczyła się Dorota znowu chodzić, i po 12 dniach dopiero dotarła do św. Weroniki. Zapomniała także Ojciec nasz i Wierzę i z trudem wielkim uczyła się od początku ⁸⁴.

Pozostała w Rzymie do Wielkiejnocy 1390 r., i z żalem wracała do Gdańska. Przybyła tam dnia 15 maja w niedzielę po Zielonych Świątkach. W międzyczasie zmarł w Gdańsku mąż Doroty — o czym w objawieniu dowiedziała się w Rzymie ⁸⁵.

Wróciwszy do Gdańska nie miała Dorota już żadnych zobowiązań wobec bliskich, gdyż najmłodsza córka albo już wtedy była w klasztorze w Chełmnie, albo też u najstarszej siostry. W każdym razie nie było jej z Dorotą. Nic zatem nie stało na przeszkodzie do zastosowania się do rady Mikołaja z Pszczółek, aby udała się do Kwidzyna, do znakomitego teologa Jana. Od podróży do Kwidzyna życie Doroty związało się z tym miastem i przedstawione będzie w związku z działalnością Jana z Kwidzyna. W Kwidzynie też Dorota dokonała życia w zamurowanej celi przy katedrze i tam też, w katedrze spoczywały jej zwłoki do reformacji, kiedy je wyrzucono.

⁸⁴ Ibidem s. 385/89.

⁸⁵ Ibidem s. 390.

III. Jan z Kwidzyna i jego dzieła

Nie sposób wprost badać pisma o Dorocie z Mątaw nie wiedząc nic o ich autorze. Jakim był człowiekiem, jakie były jego poglądy na cały szereg zagadnień współczesnych, co ewentualnie wpłynęło na ich ukształtowanie się i wreszcie co go skłoniło do podjęcia tej, bądź co bądź tak trudnej, ze względu na swą tematykę, pracy. Odpowiedź na te pytania będzie równocześnie skryształizowaniem stosunku do Jana z Kwidzyna, a tym samym i do jego prac jako źródeł.

Wiadomości o nim, naogół dość skromnych, odnośnie lat dziecinnych przechowało się szczególnie mało. Pochodził Jan prawdopodobnie z rodziny wywodzącej się od pierwszych osadników saskich, sprowadzonych do Kwidzyna przez Burkarda z Magdeburga w celu pomagania Zakonowi przeciw Prusom¹. Ojciec jego, Piotr, był już w Kwidzynie dość znany². Jan urodził się w 1343 roku, — roku rozpoczęcia budowy katedry kwidzyńskiej³, która kiedyś miała stać się terenem jego długoletniej pracy. Wczesne jego dzieciństwo upłynęło w tej tak bardzo specyficznej, radośnie podnieconej atmosferze bujnie rozwijającego się miasta. Ożywiony ruch statków na Wiśle, ciągłe przejazdy zbrojnego rycerstwa, spieszącego do stolicy kraju — Malborka i na wojny, dobrobyt miasta w wyniku rozkwitającego handlu i rzemiosła i wznosząca się coraz wyżej ponad miasto katedra — nie mogły pozostać bez wpływu na wrażliwy umysł chłopca.

Gdzie Jan pobierał początkową naukę, nie wiadomo — w każdym razie, kiedy w wieku lat 10—12 został przyjęty do szkoły katedralnej umiał już czytać, pisać, śpiewać i znał początki łaciny⁴. Dalsza jego edukacja, trwająca 8—10 lat, polegała na opanowaniu programu przepisanego dla trivium i quadrivium⁵. W ciągu tych lat odznaczał się Jan wielką pilnością

¹ Hipler op. cit. s. 166.

² Ibidem s. 167.

³ Ibidem s. 167.

⁴ Ibidem s. 170.

⁵ Ibidem s. 171.

i zamiłowaniem do nauki⁶. Trudno zatem orzec, czy zamiar dalszych studiów był jego osobistym pragnieniem, czy też został podsunięty przez nauczyciela, umiającego ocenić zdolności ucznia. Szukając odpowiedniej uczelni wybór padł na Pragę, gdzie niedawno (1348) został otwarty uniwersytet. Utworzenie w Pradze nowej wszechnicy było wydarzeniem niezmiernie doniosłym dla dziejów kultury Europy środkowej. Otworzyły się bowiem duże możliwości zdobycia wykształcenia, a w konsekwencji stanowisk dla ludzi, którzy z różnych przyczyn nie mogli sobie pozwolić na studia w Paryżu, Oxfordzie czy we Włoszech. Najlepiej świadczy o tym rozwój uczelni i fakt, że wśród studentów Uniwersytetu Karola w Pradze spotyka się prawie wszystkie narodowości Europy środkowej i północnej⁷. Nic zatem dziwnego, że i młodzież z krajów podległych Zakonowi Krzyżackiemu, żyjącemu w tym czasie w nader dobrych stosunkach z królem czeskim, Karolem IV Luxemburkiem, spieszyła na studia przede wszystkim do Pragi⁸, — miasta, którego biskupem był św. Wojciech, męczenniki apostoł Prus.

Podobnie jak wszyscy studiujący w owych czasach zaczął Jan z Kwidzyna swe studia (prawdopodobnie w r. 1365, a zatem mając lat 22, na wydziale filozoficznym⁹), który będąc hierarchicznie najniższym, był równocześnie studium wstępnym dla innych wydziałów. W r. 1367 uzyskał Jan bakalaureat, a w półtora roku później był już licencjatem. Wkrótce po tym został magistrem sztuk wyzwolonych. Tak szybkie uzyskanie magisterium musiało nastąpić prawdopodobnie na mocy specjalnego zezwolenia, może na skutek jego zdolności i pracowitości¹⁰. Normalnie bowiem egzamin na bakalarza zdawać

⁶ Ibidem s. 171.

⁷ Ibidem s. 172.

⁸ Hipler op. cit. s. 174. Znamienny jest fakt, że w latach 1372—1414 na wydziale prawnym było 126 studentów z Prus, w tym 6 uzyskało bakalaureaty i 2 lub 3 doktoraty z prawa kanonicznego. W ciągu 20 lat (1367—1387) przez wydział filozoficzny przeszło ponad 60 studentów „Prusaków”.

⁹ Ibidem s. 174.

¹⁰ Ibidem s. 174—5.

można było po dwuletnich studiach, a na magistra artium p/ następnych 2 latach ¹¹.

Dnia 4 kwietnia 1369 r. rozpoczął Jan z Kwidzyna swoje wykłady na wydziale filozoficznym ¹². W pracy tej wykazywał swą zwykłą sumienność i staranność. Działalność jego na uniwersytecie praskim przypada na okres największego rozkwitu tej uczelni, kiedy to ponad 6000 studentów uczęszcza na wykłady, a na samym wydziale filozoficznym pracuje około 200 magistrów. Jan wybrany dziekanem wydziału filozoficznego w 1374 r., między 15 kwietnia a 15 października immatrykułuje około 722 studentów oraz udziela 36 bakalaureatów i 5 magisteriów ¹³.

Równocześnie realizował Jan swe dalsze ambicje naukowe, a mianowicie studiował teologię. Studia te rozpoczął prawdopodobnie zaraz po ukończeniu wydziału sztuk wyzwolonych (czyli w r. 1369) i osiągając kolejno wszystkie przepisane stopnie hierarchii naukowej w r. 1384 zostaje profesorem teologii ¹⁴.

Równoległe ze studiami przygotowywał się Jan b. gorliwie do stanu kapłańskiego. Do Pragi przybył prawdopodobnie już jako kleryk, w każdym razie był nim, kiedy (w r. 1369) rozpoczął swe wykłady na filozofii. Świecenia kapłańskie przyjął wkrótce potem i w r. 1377 był kanonikiem kościoła Wszystkich Świętych w Pradze ¹⁵.

W czasie studiów zetknął się Jan z Kwidzyna z człowiekiem, który wywarł duży wpływ na niego i jego poglądy. Był nim Henryk von Oytha, jeden z pierwszych profesorów praskiej uczelni, przeniesiony tam z Paryża. Początkowo wykładał na wydziale filozoficznym, gdzie w latach 1367—1370 w liczbie jego 19 uczniów był także Jan z Kwidzyna ¹⁶.

Henryk von Oytha był jednym z tych profesorów, którzy wyjeżdżając z paryskiej uczelni na inne uniwersytety, roznosili

¹¹ Brückner A. Dzieje kultury polskiej. Kraków 1930. T. I, s. 536.

¹² Hipler op. cit. s. 176.

¹³ Ibidem s. 181/2.

¹⁴ Ibidem s. 183.

¹⁵ Ibidem s. 182 i 203.

¹⁶ Ibidem s. 177.

bujnie rozwijający się tam okhamizm ¹⁷. Podobnie rzecz miała się z Pragą, gdzie Henryk de Oytha był głównym krzewicielem nowych myśli ¹⁸. Zyskując coraz szersze uznanie dla swych teorii naraził się na niechęć i sprzeciw ze strony scholastyka katedralnego w Pradze — Alberta von Ericin. Po dyspucie wobec całego uniwersyteu, z której Oytha wyszedł zwycięsko, Albert, mimo zakazu biskupa, skierował sprawę do kurii papieskiej, oskarżając Henryka von Oytha o błędy w wierze. To skolei spowodowało wyjazd Oythy do Awinionu. Sprawę, trwającą parę lat, zakończył ostatecznie papież Grzegorz IX nie znajdując błędów w poglądach Henryka — ale ten już do Pragi nie wrócił. Udał się do Paryża, skąd w r. 1383 Albrecht III austriacki powołał go na katedrę teologii przy nowoutworzonym uniwersytecie w Wiedniu ¹⁹.

Cała ta sprawa nie mogła pozostać bez wpływu na Jana z Kwidzyna, który w sporze stanął niewątpliwie po stronie swego mistrza. Było to równoznaczne z przyznaniem się do uznawania nowych kierunków filozoficznych za słuszne. Via moderna jednak nie stała się dla Jana jedyną słuszną drogą. I jakkolwiek uznawał on teorię o absolutnej woli Bożej, wyraźnie rozróżniał wiarę od wiedzy i naukę praw wiary od filozoficznych procesów myślenia, chętnie w kwestiach spornych szedł za wielkimi scholastykami, a w sporze między Franciszkanami i Dominikanami o Niepokalane Poczęcie, Wcielenie itd. opowiadał się raczej za tymi ostatnimi. Św. Tomasz był dla niego wielkim autorytetem i chętnie kierował się jego zdaniem ²⁰. Z wielu cytat w jego pracach, tak charakterystycznych zresztą dla ludzi średniowiecza, którzy własne myśli lubili wyrażać, a w każdym razie popierać słowami znanych i uznanych autorytetów, wynika, że był Jan b. odczytany. Znał bowiem pisma Originesa, Pseudodionizego, św. Jana Chryzostoma, św. Grzegorza, św. Hieronima, św. Augustyna, a z później-

¹⁷ Tatarkiewicz W. Historia filozofii. T. I, s. 398.

¹⁸ Ibidem s. 398.

¹⁹ Hipler, op. cit. s. 179/80.

²⁰ Ibidem s. 200/201.

szych cytuje b. często Bedę, Piotra Damiani, św. Anzelma, bł. Bernarda, św. Tomasza z Akwinu i wielu innych²¹. Był Jan naukowcem z zamiłowaniem, o samodzielnym sędzi i wielkiej pokorze myśli. Głębokim przywiązaniem otaczał też uczelnię, gdzie spędził tyle pracowitych, ciekawych i pełnych lat (1365—1386). Smutne jednak było rozstanie z Pragą. W wyniku tarć narodowościowych na uniwersytecie między Niemcami a studentami miejscowymi, opuścił Jan Pragę wśląd za wszystkimi swymi przyjaciółmi usuwającymi się z Pragi na nowo otworzone uniwersytety niemieckie w Kolonii i w Heidelbergu²². Decyzję jego przyspieszył niewątpliwie fakt, że w Prusach powstał projekt utworzenia wyższej uczelni w Chełmnie, dokąd powoływano wszystkich profesorów i magistrów „pruskich”, przebywających do tej pory na innych uniwersytetach, głównie w Pradze. Między innymi powołano również Jana z Kwidzyna, który w dniu 16 sierpnia 1387 r. złożył w Kwidzynie na ręce proboszcza, dziekana i całej kapituły swoją rezygnację z dotychczasowego stanowiska. Pełnomocnikami, załatwiającyymi to w Pradze, mieli być jego dotychczasowi koledzy Mikołaj z Gubina i Mikołaj Storch. Uprzednio już złożył Jan śluby jako ksiądz krzyżacki i otrzymał kanonikat katedry kwidzyńskiej, z tym, że miał być jednym z czynnych członków założycieli i wykładowcą na nowo utworzonej uczelni. Niestety, plany nie ziściły się. Akademia nie doszła do skutku i Jan nigdy więcej nie występował jako profesor²³.

Z pism Jana z Kwidzyna, pochodzących z tego okresu, znane są tylko dwie małe rozprawki o ośmiu błogosławieństwach i objaśnienie składu apostołskiego. To ostatnie być może powstało już po powrocie do Kwidzyna, było jednak całkowicie w duchu scholastycznego myślenia²⁴.

Wróciwszy do Kwidzyna Jan pracował obok swego przyjaciela z czasów studenckich — Jana Rymana, będącego już od

²¹ Ibidem s. 201.

²² Ibidem: s. 201—207.

²³ Ibidem s. 209.

²⁴ Ibidem s. 184/185.

10 lat członkiem kapituły pomezkańskiej²⁵. Był on jednym z najslawniejszych prawników pruskich w owym czasie i w r. 1393 w. mistrz Konrad Wallenrod powołał go do Malborka w charakterze doradcy prawnego Zakonu²⁶. W r. 1388 został Jan z Kwidzyna dziekanem katedry, a Ryman stał na czele kapituły jako proboszcz²⁷. Do obowiązków Jana jako dziekana należało kierownictwo kapituły, ustalanie nabożeństw, nadzór nad katedrą i jej klerem. Również jego powinnością było prowadzenie kroniki kapituły katedralnej²⁸. Ze szczególną jednak gorliwością oddawał się Jan obowiązkowi duszpasterskim. Czasem przed jakimiś większymi świętami, z powodu wielkiej ilości penitentów, nie mógł wogóle odprawić mszy św., ani odmówić przepisanych modlitw²⁹. Był także dobrym kaznodzieją, nie tylko ze względu na dar słowa, ale głębokie przemyślenie i umiejętność trafiania do przekonania innych. Kontynuowanie studiów teologicznych, zajęcia z poszczególnymi uczniami ze szkoły katedralnej, modlitwy kanoniczne i nawiedzanie chorych — oto co wypełniało całkowicie jego czas³⁰. Z największą jednak gorliwością i oddaniem poświęcał się Jan z Kwidzyna pracy duszpasterskiej, przy czym potrafił zawsze zachować umiar w kwestiach spornych i wątpliwych, unikając jednostronności. Ta cecha jego charakteru, świadcząca może najlepiej o tendencjach społeczeństwa, w owym czasie szczególnie krańcowo myślącego, jest niesłychanie ważna ze względu na moment, na który przypada jego praca. Jest to bowiem okres, kiedy na porządku dziennym stało zagadnienie częstej Komunii św. Spór wybuchł w Pradze w momencie, kiedy Jan wyjeżdżał. Czesi skłaniali się ku częstemu przyjmowaniu Najśw. Sakramentu, Niemcy zaś doradzali większą ostrożność³¹. Aby zrozumieć nowość, a w związku z tym trudność

²⁵ Ibidem s. 208.

²⁶ Ibidem s. 226.

²⁷ Ibidem s. 211.

²⁸ Ibidem s. 211.

²⁹ Ibidem s. 212.

³⁰ Ibidem s. 212/213.

³¹ Ibidem s. 214.

zagadnienia, trzeba wiedzieć, że nawet Krzyżacy przystępowali do Komunii św. tylko 7 razy w roku, z okazji większych świąt³². Z pośród ludzi świeckich tylko wyjątkowo pobożni i gorliwi praktykowali podobnie. Większość ograniczała się do spełnienia obowiązku spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej. Jak zwykle, tak i tutaj potrafił Jan znaleźć złoty środek. Nie stworzył sobie bowiem żadnej ogólnej zasady, do której by nagiął wszystkich, ale pozwolenia udzielał indywidualnie, zależnie od możliwości, warunków, charakteru i przede wszystkim potrzeby penitenta. Wychodził z założenia, że Komunia św. jest pokarmem duchowym i lekarstwem, a tych należy używać według potrzeby³³. Zajęcie przez niego takiego stanowiska było niezmiernie ważne, ze względu na zetknięcie się z Dorotą z Maław i rolą, jaką odegrał w jej życiu.

Dorota bowiem posiadając bogate życie wewnętrzne, częste wizje³⁴ oraz niezwykle dla ówczesnych ludzi skrupuły i wątpliwości była w pewnym sensie problemem dla swych spowiedników, którzy nie mogąc jej w pełni zrozumieć stawali bezradni wobec jej trudności. W r. 1389 Mikołaj z Pszczółek, jej długoletni spowiednik doradził jej udać się do Kwidzyna do słynnego już wówczas ze swej mądrości i gorliwości — Jana, kanonika pomezkańskiego, profesora teologii³⁵. Dopiero jednak w dwa lata później udała się Dorota pieszo z Gdańska do Kwidzyna. W przededniu Bożego Ciała, wieczorem, przystąpiła po raz pierwszy do spowiedzi u Jana. Ta pierwsza spowiedź była dla niej wielkim przeżyciem, a do Jana, jak sama potem mówiła, uczuła tak wielką braterską miłość i zaufanie, jak do żadnego innego człowieka³⁶. Tydzień jeszcze pozostała Dorota w Kwidzynie i w ciągu tych dni przedstawiła Janowi wszystkie swoje trudności, wątpliwości i skrupuły³⁷ — po raz pierwszy bez oba-

³² Górski Karol. Ustrój państwa i Zakonu Krzyżackiego. Gdynia 1938, s. 29.

³³ Hipler op. cit. s. 215.

³⁴ Wykaz ich w indeksie do Septillium.

³⁵ Marienwerder op. cit. s. 390.

³⁶ Ibidem s. 392.

³⁷ Ibidem s. 392.

wy niezrozumienia. Przeciwnie, jego umiejętność, wnikliwość i trafność w uchwyceniu i oceniu sytuacji były dla Doroty wielką ulgą i pociechą. Nareszcie bowiem, wobec ogromu łaski i świadomości rzeczy, które Bóg dopuścił jej wiedzieć, a które o wiele przerastały umysł prostej kobiety — przestała być sama i bezradna. Nic więc dziwnego, że dotychczas wyśmiewana, uważana za nienormalną i niejednokrotnie poszturchiwana, a nawet bita³⁸, znalazłszy się wobec człowieka, który nie tylko nie dziwił się i nie powątpiewał, ale rozumiał i dobrze radził — była mu wdzięczna i uważała go za kogoś bardzo bliskiego. Musiała jednak wracać do Gdańska. Ale prześladowała ją tam tak wielka tęsknota za Kwidzynom, za cudną katedrą, za rozmowami z mądrym spowiednikiem, a przede wszystkim za Komunią św., którą Jan dawał jej częściej, że po 15 tygodniach zlikwidowawszy swe sprawy w Gdańsku, przyjechała na stałe do Kwidzyna. Początkowo mieszkała u jakiejś mieszczańki, którą poznała w czasie podróży do Rzymu³⁹, a od początku r. 1392 u pewnej wdowy, Katarzyny, która była tercjarką Zakonu Krzyżackiego i miała nadzór nad służbą folwarczną kapituły pomezkańskiej⁴⁰. Od chwili przybycia na stałe do Kwidzyna spowiadała się Dorota codziennie, przy czym opowiadała Janowi o swych widzeniach, o stanach zachwyty, o łasce Bożej, o tajemnicach Królestwa Bożego, które jej Bóg objawił. Poznawszy te objawienia uznał Jan, że należałoby je spisać, jako mogące przynieść wiele pożytku innym ludziom. Nie polegał jednak wyłącznie na własnym zdaniu, lecz radził się wielu znanych teologów, m. in. swego mistrza Henryka von Oytha⁴¹. Jan Ryman wraz ze wszystkimi cenniejszymi znawcami teologii w Prusach byli proszeni o porównywanie i sprawdzanie zgodności wypowiedzi Doroty z dogmatami wiary i pismami Ojców Kościoła⁴². Nie łatwo zatem i bezkrytycznie przyjął Jan jej słowa. Kiedy wreszcie po wielu próbach i dowodach

³⁸ Ibidem s. 338/9, 360, 367/8.

³⁹ Hipler op. cit. s. 220 i A. S. s. 534 annotata g. g.

⁴⁰ Ibidem s. 220.

⁴¹ Ibidem s. 222.

⁴² Ibidem s. 223.

stwierdzono, że nie ma w nich nic sprzecznego z nauką Kościoła, oraz uznano możliwość zbawiennego wpływu jej objawień na innych — rozpoczął Jan w połowie 1392 r. żmudną pracę spisywania wypowiedzi Doroty⁴³. Praca postępowała b. wolno ze względu na warunki w jakich się odbywała. Nie chcąc bowiem nasuwać żadnych wątpliwości czy podejrzeń, postanowił Jan wspólnie z kapitułą, że słowa Doroty spisywać będzie tylko w konfesjonale⁴⁴.

Ponieważ poza tym Dorota nie życzyła sobie, aby do jej śmierci wiedzano o jej objawieniach, pisanie odbywało się w sposób nie zwracający uwagi otaczających. Przenosił więc Jan pod komzą woskowe tabliczki, na których następnie notował słowa świętej. Oczywiście nie było to łatwe, gdyż miejsca na tabliczkach było nie wiele. Dochodziła do tego trudność wyrażenia nowej, b. subtelnej a równocześnie wymagającej dużej ścisłości i dokładności — treści w sposób możliwie najbardziej prosty i jasny. Trudności były tym większe, że nawet Dorota, która sama to przeżywała, często skarżyła się, że nie umie oddać, opisać obrazów widzianych lub powtórzyć modlitw, których w stanach zachwyty nauczył ją Bóg⁴⁵. Wieczorami notatki z tabliczek przenosił Jan na papier, poczem następnego dnia odczytywał to Dorocie dla sprawdzenia zgodności. Często zdarzało się, że wprowadzała ona poprawki czy zmiany⁴⁶ w miejscach, które, widocznie na skutek jej niezbyt sprecyzowanego sposobu wyrażania się, Jan niedokładnie rozumiał. Czasem w pracy tej zastępował przyjaciela Jan Ryman. Z najwyższym skupieniem i uwagą słuchali nieraz opowieści Doroty o tajemnicach i stopniach miłości Bożej, o duchowych narodzinach i o płynącej stąd radości serca, o słodyczy Ciała Chrystusowego w Przenajśw. Sakramencie, o szczęściu niebieskich zaślubin, o różnych rodzajach zesłania Ducha św., o goryczy i tęsknocie do Boga i o rozkoszy ponownego odnalezienia Go. Czasami znów

⁴³ Ibidem s. 223/4.

⁴⁴ Ibidem s. 224.

⁴⁵ Ibidem s. 224.

⁴⁶ Ibidem s. 224.

mówiła Dorota o przedziwnym misterium Zbawienia, o Wcieleniu Boga, o męce Chrystusa i Jego Matki, o szczęściu w niebie, cierpieniu czyśćca i rozpaczliwej męce potępionych. Słowa jej nacechowane były wielką jasnością i wyrazistością, jaką dać może tylko osobiste przeżycie⁴⁷.

Jakkolwiek Jan poznał już głębię życia wewnętrznego Doroty, zaskoczyć go musiało życzenie, jakie wreszcie ośmieliła mu się wyrazić. Prosiła mianowicie o pozwolenie na zamurowanie się w celi w katedrze⁴⁸. Pomysł ten nie był obcy średniowieczu. Już podobno Grzegorz z Tours wspomina o wypadkach zamurowania się w celach⁴⁹. Z całego szeregu podobnych zdarzeń⁵⁰ mogła Dorota znać niektóre. Może dowiedziała się o tym od swego ojca i pielgrzymów, których tak chętnie słuchała jeszcze w dzieciństwie⁵¹, może w czasie swej pielgrzymki do Rzymu⁵², może pod wpływem widzeń, kiedy to często zdarzało się jej widywać osoby świątobliwe żyjące lub zmarłe. Początkowo Jan mało dawał jej nadziei na otrzymanie celi w Kwidzynie. Widząc jednak jej trwanie w zamiarze, a nawet chęć szukania tego gdzie indziej⁵³ — wspólnie z Rymanem podjęli starania o uzyskanie zezwolenia. Poddano Dorotę rocznej próbie, w czasie której badano jej przeszłość, charakter, ponownie jej objawienia oraz starano się sprawdzić, czy rzeczywiście posiadała powołanie i warunki do życia w zamknięciu. Projekt został przedłożony biskupowi oraz kapitule, która po rozpatrzeniu całej sprawy udzieliła swego zezwolenia⁵⁴. Natychmiast przystąpiono do budowania celi. Ukończono ją z początkiem 1393 r. i w dniu 2 maja po uroczystym nabożeństwie, kazaniu Jana z Kwidzyna wobec tłumu wiernych nastąpiło przeprowadzenie Doroty do celi i zamurowanie wejścia. Miała tam pozostać aż do śmierci. W dalszym ciągu jej duchowym kierownikiem był

⁴⁷ Ibidem s. 227.

⁴⁸ Marienwerder op. cit. s. 393.

⁴⁹ Hipler op. cit. s. 228.

⁵⁰ Ibidem s. 228.

⁵¹ i ⁵² patrz wyżej.

⁵³ Marienwerder op. cit. s. 393.

⁵⁴ Ibidem s. 394.

Jan z Kwidzyna. Spowiadała się Dorota codziennie i codziennie przyjmowała Komunię św. Jej pragnienie częstego przyjmowania Ciała Chrystusowego wzmagало się coraz bardziej, tak, że Jan coraz wcześniej musiał jej przynosić Komunię św. Od dnia św. Doroty (7. II.) 1394 r. pozwolono Dorocie przyjmować Najśw. Sakrament zaraz po jutrzni, czyli krótko po północy⁵⁵. Właściwie umarła Dorota z pragnienia otrzymania Najśw. Pokarmu, nie mogąc się Go doczekać. Kiedy Jan jak zwykle zaraz po północy przyszedł do celi, zdziwił się, że Dorota nie oczekuje go modląc się przy oknie. Sądząc, że się modli lub jest w zachwyceniu, odszedł. Wrócił jednak po jutrzni i wciąż trwająca cisza zaniepokoiła go. Zajrzawszy przez okno do celi, stwierdził, że Dorota nie żyje⁵⁶.

Trudno orzec, czy Dorota zawdzięczała więcej mądrym spowiednikowi, umiejącemu rozprostować i wyjaśnić jej problemy, czy też on wielki teolog — jej, prostej, ubogiej kobiecie, która potrafiła wnieść tyle światła i głębi w jego życie wewnętrzne. Trudno nawet przypuścić, by obcowanie z Dorotą, poznawanie jej objawień a szczególnie słuchanie spowiedzi, mogło przejść bez śladu. Otwierała Dorota przed swym spowiednikiem wszystkie tajemnice i bóle swego serca, — serca, które promieniowało ogromem miłości Bożej, a za najdrobniejsze nawet niedociągnięcia i niedoskonałości ludzkie umiało tak szczerze i głęboko żałować i przeproszać. Jej obwinianie się o najmniejsze nawet oznaki egoizmu, lenistwa, chęci dogodzenia sobie, czy też inne jakieś ułomności ludzkie, które jej wydawały się nie do przebaczenia, a których przeciętny człowiek może by nawet nie zauważył — były dla Jana tylko szkołą wyostrenia wzroku i uwagi wobec siebie. Jeżeli dodać do tego cały szereg rozmów z Dorotą, w których ona w swój prosty, a niezawodny sposób umiała oświetlić z kolei jego problemy, albo kiedy z polecenia Chrystusa mówiła mu o życiu prawdziwie chrześcijańskim, o powinnościach kapłana, o kontemplacji i przede wszystkim o miłości Bożej — jasnym się staje jej zna-

⁵⁵ Hipler op. cit. s. 241 i przypis 3.

⁵⁶ Marienwerder op. cit. s. 469.

czenie i wpływ na życie Jana. Nic więc dziwnego, że odczuł on bardzo jej odejście, tym bardziej, że mimo kilkakrotnych wspomnień Doroty o bliskiej śmierci, nie spodziewał się, że to nastąpi tak szybko⁵⁷. Z tym większą gorliwością zabiegał o rozszerzenie jej kultu i przeprowadzenie procesu kanonizacyjnego. Głosił kazania o niej i oparte na jej objawieniach, pisał do przyjaciół m. in. do Oythy, o którym Dorota miała objawienia, ale których nie pozwalała za swego życia wyjawić⁵⁸. Wspólnie z Rymanem wystosowali list do prokuratora Zakonu Krzyżackiego w Rzymie, podając krótki rys biograficzny Doroty, oraz do papieża Bonifacego IX, gdzie opisywali mu widzenia Doroty o nim⁵⁹.

W celu przyspieszenia kanonizacji Doroty, z propozycją której wystąpili biskupi pruscy, w mistrz i inni duchowni, Jan przy pomocy Rymana opracował żywot Doroty (zwany później przez Hiplera *Compendium* albo *Vita minor*). W pierwszych 56 rozdziałach zawarte jest życie Doroty do chwili przybycia do Kwidzyna, w następnych 30 krótki zarys jej mistycznej teologii oraz pobyt w celi. Rozdział ostatni zawiera opis jej śmierci⁶⁰. Praca ta jednak nie wyczerpywała całości życia i objawień Doroty. Stworzenie zaś jednego dzieła, które by objęło wszystkie objawienia, ćwiczenia i modlitwy Doroty, przy równoczesnym zachowaniu porządku chronologicznego jej życia, było ze względów kompozycyjnych zbyt trudne i wypadłoby może nie dość jasno. Ujął zatem Jan całość materiału w 3 osobne prace, tworzące razem pełny obraz życia, osobowości i objawień świętej. Pierwsza zawierała jej biografię, druga praktyki religijne ułożone według roku kościelnego, a trzecia traktowała o jej życiu wewnętrznym. Przyczyną, która skłoniła Jana z Kwidzyna do napisania tych dzieł, była chęć przyspieszenia procesu kanonizacyjnego Doroty. Chodziło mu o udowodnienie świętości i prawdy objawień. U podstaw jednak tego

⁵⁷ *Ibidem* s. 460.

⁵⁸ Hipler op. cit. s. 250.

⁵⁹ *Ibidem* s. 252.

⁶⁰ A. S., s. 499—560.

przedsięwzięcia leżały niewątpliwie słowa Doroty o obietnicy Bożej, że ktokolwiek będzie kiedyś poznawał jej objawienia i życie dozna wielu łask, choćby go nawet słowa jej nie przekonały⁶¹. Z myślą więc o udostępnienie znajomości tych spraw jak najszerszym kręgom czytelników przystąpił Jan do pracy. Pierwszą z cyklu owych trzech ksiąg był żywot Doroty (*Liber de vita venerabilis dominae Dorothee*), zwany przez Jana „*Septisigillum*” lub „*Das Buch von den sieben Ingesiegeln*”. Żywot ten napisany po łacinie, zawierał 7 ksiąg podzielonych na 237 rozdziałów. Podział ten został spowodowany próbą wykazania bliższego podobieństwa do siedmiu obrazów apokaliptycznych. Nazwę zaś tak tłumaczy Jan w prologu do tego dzieła: „Było zatem siedem takich pieczęci mistycznych a mianowicie: głębokość objawień, ostrość i surowość umartwień, niezgłębioność (tajemniczość) zmiany serca, bezcenna praca wewnętrznej i pociech, wzniosłość stanów duszy i kontemplacja, niewypowiedzialność cnót i światłości, bezcenna przyczyna rozłączenia duszy z ciałem czyli pęknięcie serca, — których nikt nie mógł rozwiązać, jak tylko lew z rodu Judy”⁶². Całość zawierała pełny i „wzruszający”⁶³ obraz życia Doroty. Księga I mówi o objawieniach, sposobie ich wyrażania, wiarygodności oraz wyjaśnia terminologię. Księgi II i III obejmują życie Doroty od chwili przybycia do Kwidzyna. W głównych zarysach pokrywają się one z „*Compendium*” (pierwsze 56 rozdziałów), tylko są nieco rozszerzone (74 rozdziały). Księga IV mówi o jej wewnętrznych radościach i smutkach; V o życiu i umartwieniach w celi; VI o jej wewnętrznym stosunku do Chrystusa; VII o tęsknocie Doroty do życia wiecznego i przygotowania się do tego⁶⁴. Podstawą pracy były słowa Doroty, najczęściej w formie dialogu. Czasem autor dla podkreślenia przytacza cytaty z Pisma św. lub urywki z żywotów innych świętych⁶⁵.

Druga praca — „*Apparitiones venerabilis domine Doro-*

⁶¹ Marienwerder op. cit. s. 332.

⁶² Hipler op. cit. s. 257/8 i przypis.

⁶³ Ibidem s. 258.

⁶⁴ Ibidem s. 258/9.

⁶⁵ Ibidem s. 259.

thee” — zwana także „*Liber de festis*”, zawiera 129 rozdziałów, opisujących 50 świąt kościelnych i sposób w jaki się Dorota do nich przygotowywała. A więc jak długo się modliła, jakie miała widzenia z okazji tych świąt, jak często była w ekstazie i jak długo, kiedy był jej zsyłany Duch św. i jakich stopni miłości potrzebowała do przyjęcia Najśw. Sakramentu. Rzecz z konieczności dość monotonna, bo często pewne sprawy powtarzały się. Zdaniem Hiplera jest to raczej studium wprowadzające, niż lektura i temu przypisuje on małą popularność tej pracy, w wyniku czego jest b. mało odpisów i opracowań⁶⁶. Trzecią z kolei pracą w tej grupie jest „*Septililium*”. Traktuje ona o poglądach Doroty na cały szereg zagadnień, dotyczących życia wewnętrznego. Na „*Septililium*” składa się siedem traktatów (w 126 rozdziałach) — o miłości, o zesłaniu Ducha św., o czci Najśw. Sakramentu, o kontemplacji, zachwytach, o doskonałości życia chrześcijańskiego i o spowiedzi. Nazwę „*Septililium*” dał Jan z Kwidzyna tej książce, nawiązując do siedmiu łask, które były udzielone Dorocie, a które trojaką siłą wewnętrzną i czterema cechami zewnętrznymi przypominają lilie. Te bowiem posiadają potrójną zdolność — do zmiękczenia serc zatwardziały, odpędzania smutków i łagodzenia bólu. Zewnętrzne zaś posiadają najprostszą łądę, najwspanialszą barwę, najpiękniejszy kwiat i najprzyjemniejszy zapach. Tak samo to dziełko ma zmękczać zatwardziałość serc przez miłość (o której mówi traktat I), odpędzać smutki przez pociechy Ducha św. (Traktat II), łagodzić bóle duszy przez przyjmowanie Najśw. Sakramentu (Tr. III). Wskazuje przy tym duchowi najprostszą drogę ku górze przez kontemplację (Tr. IV), daje twarzy człowieka po powrocie ze stanu zachwycenia (Tr. V) najwspanialsze barwy, tworzy najpiękniejsze kwiaty sumienia — doskonałość życia chrześcijańskiego (Tr. VI), oraz udziela duszy najprzyjemniejszej woni, zachowując jej czystość przez częstą spowiedź (Tr. VII)⁶⁷. Ostatni traktat, zawierający także oryginalne spowiedzi Doroty (w języku niemieckim), przytoczone z jej pozwo-

⁶⁶ Ibidem s. 263 i przypis.

⁶⁷ *Septililium...* s. 19.

leniem, poza b. cennym materiałem charakteryzującym samą Dorotę, ma jeszcze dużą wartość jako źródło do poznania interpretacji i nauczania katechizmu w owych czasach. Spowiedzi te bowiem są ujęte w pewien schemat i uporządkowane według zasad katechizmu.

Napisanie tych prac zajęło Janowi conajmniej 6 lat. Zaczął je krótko po śmierci Doroty, a skończył przed r. 1404, kiedy przesłuchiwany jako świadek w procesie kanonizacyjnym w dniu 30 października powołuje się na nie⁶⁸. Być może, że skończył je nawet wcześniej, gdyż już w r. 1400 Jan Ryman przekazuje żonie Witolda, w czasie jej wizyty w Kwidzynie, dwie księgi o życiu Doroty, prawdopodobnie odpisy⁶⁹.

W r. 1400 biskup Jan Mönch zarządził w swojej diecezji wizytacje, celem przekonania się czy i jakie ślady pozostawiły tam ziarna herezji coraz częściej przynoszone przez wędrownych zwolenników Wicklifa. W wizytacjach tych brał udział także Jan z Kwidzyna. Terenem jego pracy była północna część diecezji. W czasie tych podróży korzystając z okazji przybył Jan także do Maław⁷⁰. Żyła jeszcze wówczas matka Doroty, blisko 100-letnia Agata Schwartz, zdrowa jeszcze i trzeźwo myśląca⁷¹. Od niej dowiedział się Jan wielu szczegółów o dzieciństwie i młodości Doroty i na miejscu poznał warunki i atmosferę, w której wzrastała. Uznał przy tym, że niewątpliwie musiała mieć na nią wpływ surowa pobożność jej matki, którą zarówno Jan, jak i jego przyjaciele byli zbudowani⁷². Pewnych wiadomości udzielił także Janowi sędziwy, od 40 lat sprawujący obowiązki kapłana w Maławach — ksiądz Otto⁷³. Wizyta ta spowodowała powstanie jeszcze jednego żywotu, tym razem napisanego po niemiecku. Prawdopodobnie poza wykorzystaniem nowo uzyskanych wiadomości, wchodziło tu w grę udo-

⁶⁸ Nieborowski op. cit. s. 193.

⁶⁹ Toeppen op. cit. s. 187.

⁷⁰ Hipler op. cit. s. 274.

⁷¹ Ibidem s. 274.

⁷² Ibidem s. 275.

⁷³ Ibidem s. 275.

stepnienie korzyści, jakie mieli odnieść czytelnicy i słuchacze, szerszym kręgom ludzi, nie znających łaciny.

Praca ta podzielona jest na 4 księgi, z których 3 pierwsze zawierają przerobione „Compendium“ ostatnia zaś wyciągi z trzech początkowych traktatów „Septililium“. Ze względu na odbiorców, dla których książka ta powstała, starał się Jan o szczególną jasność i prostotę. W związku z tym skracał i przerabiał całe partie szczególnie z zakresu mistyki, na czym ucierpiało nieco piękno i plastyka widzeń świętej. Mimo tego przyznać trzeba Janowi z Kwidzyna dużą umiejętność, a nawet pewien talent w znalezieniu żywych, barwnych i trafnych określeń w języku niedostosowanym przecież jeszcze do traktowania o rzeczach tak abstrakcyjnych i trudnych, jak życie wewnętrzne. Hipler twierdzi nawet, że, mimo wielu skrótów, żadna z prac Jana nie oddaje równie pięknie i wyraziście charakteru osobowości Doroty⁷⁴.

Poza napisaniem prac o Dorocie Jan nie brał bardziej czynnego udziału w procesie kanonizacyjnym, ze względów zupełnie zrozumiałych. Był tylko przesłuchiwany jako świadek, podobnie jak Jan Ryman⁷⁵. Kanonizacja jednak na skutek schizmy i późniejszych tarć w łonie samego kościoła, utknęła na martwym punkcie. Umarł również Konrad von Jungingen, gorliwie zabiegający o jak najszybsze uzyskanie „pruskiej“ świętej, a duchowieństwo pruskie mimo usilnych starań nie było w stanie nic zdziałać. Jan z Kwidzyna robił w tym czasie poprawki do swych prac o Dorocie, oraz z polecenia biskupa opracował wyjątki z pism św. Brygidy szwedzkiej, a mianowicie upomnienia, rady i nauki dotyczące kleru, oraz objawienia o życiu Pana Jezusa, Najśw. Maryi Panny i „o rzeczach ostatecznych człowieka“⁷⁶. W r. 1409 zmarł, od 33 lat rządzący diecezją, biskup Jan Mönch, a następcą jego zostaje wybrany Jan Ryman. Jako biskup spodziewał się może, że uda mu się sprawę kanonizacji Doroty posunąć nieco naprzód. Wojny z Polską

⁷⁴ Ibidem s. 281.

⁷⁵ Toeppen op. cit. s. 182.

⁷⁶ Hipler op. cit. s. 289.

w latach 1410—1414 uniemożliwiły te projekty, zostawiając pustki w skarbie biskupim i wciągając Jana Rymana, jako prawnika, w obręb spraw politycznych Zakonu⁷⁷. Zaprzątnięty sprawami diecezji i polityką zmarł ostatni przyjaciel Jana z Kwidzyna dnia 4 września 1417 r. Zapisał jednak uprzednio w testamencie 105 guldenów węgierskich na dalsze prowadzenie procesu. Dopilnowaniem tego miał się zająć Jan z Kwidzyna⁷⁸. Niestety, umiera on w 14 dni później, jako „gar ein selig Mann seines Leben“⁷⁹. Hipler podaje, że widział jeszcze w Kwidzynie w katedrze płytę wmurowaną w ścianę niedaleko celi i grobu Doroty z napisem: „Magister Johannes Marienwerder sacrae theologiae professor, felicis matris Dorothee novissimus confessor obiit MCCCCXVII die mensis XIX septembris“⁸⁰.

RÉSUMÉ

Introduction à l'étude des écrits mystiques de Dorothee de Montawy et de Jean Marienwerder.

La bienheureuse Dorothee de Montawy (Montau sur la Basse Vistule), morte en 1394 était la fille d'un émigré hollandais. Elle fut mariée à un artisan aisé de Gdańsk (Danzig) et eu plusieurs enfants, morts en bas âge à l'exception de deux filles. Dorothee était favorisée par des grâces d'oraison extraordinaires. Elle passa la dernière année de sa vie comme recluse auprès de la cathédrale de Kwidzyn (Marienwerder). Son confesseur Jean Marienwerder, ancien disciple d'Oyta et professeur lui-même à l'université de Prague, rentré dans sa ville natale, prit à tache d'écrire les révélations de la mystique. Elle les lui dictait au confessional, puis les textes étaient contrôlés pendant la confession suivante. Jean composa par suite plusieurs écrits concernant Dorothee. L'auteur donne une bibliographie détaillée et critique du problème, ainsi que les biographies de la bienheureuse Dorothee et de Jean Marienwerder. Cette étude sert d'introduction à des travaux ultérieurs sur les textes mystiques touffus et difficiles que nous a légué Marienwerder.

⁷⁷ Ibidem s. 297/8.

⁷⁸ Ibidem s. 298/9.

⁷⁹ Ibidem s. 299.

⁸⁰ Ibidem s. 299.

KONWERSJA MELECJUSZA SMOTRZYSKIEGO polemisty i dyzunickiego arcybiskupa połockiego w latach 1620—1627

Przyczynek do dziejów polemiki religijnej

PRZEDMOWA

W roku 1333 upłynęło równych trzysta lat od śmierci wybitnego polemisty teologicznego XVII wieku, „Szawła i Pawła Kościoła unijnego“, arcybiskupa Melecjusza Smotrzyckiego. Postać ta zajmuje wybitne miejsce w dziejach Kościoła unickiego i stosunkach polsko-ruskich. Rocznica jego śmierci przeszła wtedy bez większego echa w polskiej literaturze historycznej. Poza artykułem autora W. T. pt. „Szawel i Pawel unii kościelnej“ umieszczonym w miesięczniku Oriens 1933, nic poważniejszego nie ukazało się o Smotrzyckim w języku polskim.

Więcej już zrobili Rusini, ogłaszając we Lwowie parę mniejszych prac o życiu i osobie Smotrzyckiego, jego pracy dla unii kościelnej, o jego działalności na polu polemicznym i zasługach w rozwoju wiedzy gramatycznej w zakresie języka cerkiewno-słowiańskiego. Wydane one zostały jako „Zbirnyk pryswjaczenyj switłij pamiaty Meletija Smotryćkoho z nahodi trisotnich rokowin smerti“ pod redakcją Mikołaja Czubatego. Lecz to nie może wystarczyć.

Należy pamiętać, że w dziedzinie polemiki religijnej między schizmą a katolicyzmem w XVII wieku wpływ Smotrzyckiego był niezrównany.

W niniejszej rozprawie chcę przedstawić konwersję arcybiskupa Smotrzyckiego do katolicyzmu. Z konwersją Smotrzyckiego łączy się ściśle zagadnienie prymatu papieskiego. Wobec ważności prymatu papieskiego w eklezjologii i zaciętości ówczesnej literatury polemicznej w zwalczaniu prawdy o prymacie papieża, zagadnienie to zajmie dużo miejsca w mej rozprawie.